Nr. 45. Łódź, Czwartek, 14 Lutego 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7, Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Nadesłane: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt.).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

O jawność opinji.

Jedną z najwybitniejszych cech każdego kulturalnego społeczeństwa jest jawność publicznej opinji i politycznych partyj. Bez tego koniecznego warunku życie kraju narażone jest na ustawiczne wstrząśnienia i fatalne nieporozumienia.

Królestwo całe stulecie żyło konspiracją, którą uprawiali patrjoci, a pod koniec partje skrajne. Próba wytworzenia w kraju jawnej organicznej pracy, uczyniona po powstaniu 1863 roku, udała się tylko w stosunku do życia ekonomicznego, ale nie politycznego, gdyż rząd rosyjski tłumił wszelką myśl polityczną w Polsce. To też myśl ta czaiła się i nabierała cech tajemniczości. Ani tajni politycy, ani szersza publiczność nie mogli na siebie oddziaływać w sposób dodatni, bo się nie znali i często nie rozumieli. Legalne zaś partje, jak realistów, były u społeczeństwa w podejrzeniu właśnie dlatego, że były jawne. Przyzwyczajono się bowiem mniemać, że tylko tajne partje i tajne druki dają pełny wyraz istotnemu usposobieniu narodowemu.

Wkroczenie okupantów do Warszawy, jak to wszyscy pamiętamy, wywołało wielką zmianę w zakresie życia partyjnego. Uzyskaliśmy poniekąd prawo jawności przekonań politycznych.

Nie możemy zaprzeczyć, iż okupacja wojenna ze swymi ciężarami i obostrzeniami nie sprzyjała rozwojowi pełnej jawności publicznej, ale z drugiej strony jest faktem, że oświecony okupant zbliżył nas pod względem życia publicznego do zwyczajów europejskich, to jest do większej jawności.

Wystarczy podkreślić fakt, że gdy podejrzliwy rząd rosyjski utrudniał powstawanie nowych stowarzyszeń, a istniejące zamykał, okupant nie czynił pod tym względem przeszkód i nietylko dawnych stowarzyszeń nie zamykał, lecz bez żadnego trudu na nowe pozwalał. Wymagał tylko jednego: aby stowarzyszenia były jawne i meldowane, jak to bywa w Europie. To też pod okupacją liczba stowarzyszeń i związków wszelakiego rodzaju u nas znacznie wzrosła.

Zakazane dawniej obchody narodowe odbywały się u nas jawnie i w całej pełni; pamiętamy dobrze wybory do Rady miejskiej w Warszawie, kiedy władze nadzorcze zezwoliły na zupełną wolność agitacji, z której nasze partje polityczne skorzystały w sposób iście amerykański, oblepiając mury afiszami wyborczymi, przyrzekając masom wszelkie dobrodziejstwa, a obrzucając wymysłami przeciwników.

Wtedy to po raz pierwszy wystąpiły u nas jawnie dzisiejsze partje polityczne pod różnemi nazwami i w różnych kombinacjach. Gdy publiczność czytała ich odezwy w dziennikach i na murach, gdy słuchała ich mów na wiecach i na własne oczy oglądała ich wodzów, wtenczas można było już w tem wszystkiem orjentować się i czynić wybór.

Niestety, dawny nałóg konspiracji zbyt silnie tkwił w społeczeństwie, żeby tak łatwo mógł ustać. Stan wojennej okupacji przeciągnął się dłużej, niż myślano, tematy patrjotyczne i obchody wyczerpały się stopniowo, zanikły pochody ze sztandarami, na których figurował biały orzeł i napisy: „niech żyje rząd, armja i sejm!"

Przyszły czasy żmudnej, codziennej pracy nad budową państwowości własnej — i tu właśnie okazało się, że większość naszego społeczeństwa nie była przygotowana do jawnej działalności. Stary nałóg pociągnął ją znowu do bezczynności, zaś niektóre partje znowu wpadły w konspiracyjność, często nikomu niepotrzebną.

Prasa nasza, aczkolwiek skrępowana wymaganiami wojny, ma mimo to możność omawiania spraw społecznych, politycznych, jeżeli używa tonu umiarkowanego i nie występuje przeciw okupantom.

Tymczasem nasze partje z prawicy, albo lewicy uciekają się do tajnych druków. Nie ulega wątpliwości, że czynią to w przypuszczeniu, iż tajny druk, jako ponętniejszy i bardziej tajemniczy, wzbudzać może większe zaciekawienie. Endecy zabawiali się w te druki w imię ultra-patrjotyzmu, skrajni socjaliści dlatego, że można było tam do syta powtarzać: „precz z tem i owem, niech żyje republika ludowa i proletarjat!"

Wszystko to znane jest nam aż nadto dobrze. Znane to jest do znudzenia i autorom tych odezw. Ale stary nałóg bierze górę i konspiracja, jak trunek, działa na nerwy podniecająco. Żądało się go co dnia.

Nie my jedni chorujemy na ten nałóg. Wolne i zjednoczone od półwieku Włochy, które dawniej konspirowały przeciwko obcej władzy, dotąd nie mogą otrząsnąć się z narowów spiskowych, pomimo usiłowań ich mężów stanu. Włoch, który przez długi czas zwykł uważać za rzecz godną pochwały walkę z autorytetem władzy burbońskiej, przeniósł mechanicznie tę niechęć na własny rząd. W tym klasycznym kraju spisków i tajnych stowarzyszeń dotychczas pozostało zamiłowanie do działalności konspiracyjnej, a ludność dotąd mniema, że każdy rząd, a więc i włoski, jest jej wrogiem, któremu trzeba przeszkadzać wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonymi sposobami. Jestto tem dziwniejsze, że oddawna mają Włochy parlament demokratyczny, że prawo wyborcze służy włochowi od 21 lat, i że rząd włoski składa się z posłów, przez sam naród wybranych!

Nasz nowy rząd polski znajduje się w położeniu analogicznem, t. j. narażony jest na krytykę ze strony ludzi niepowołanych, nie obeznanych z polityką i mniemających, że obowiązkiem obywatela jest stawianie przeszkód rządowi, choćby to był własny rząd. Oto dlaczego u nas grupka ludzi, wydrukowawszy jakikolwiek świstek, pod którym wypisano tytuły czterech czy sześciu partyj bez adresu, poczytuje się za uprawnioną do krytykowania rządu. Ludzie, których nazwisk i powagi nikt sprawdzić nie może, usiłują w ten sposób sprawować rządy polityczne obok rządu faktycznego, złożonego z ludzi znanych i odpowiedzialnych.

Ta dzika praktyka z biegiem czasu ustanie, gdyż niepodobna obejść się w polityce bez obopólnej jawności publicznej. Jawność ta powinna tkwić w kulturze społeczeństwa, jak to widzimy w Anglji i Niemczech i jak dawniej było u nas w Polsce.

Absurdem są polityczne partje, których wodzowie nie są znani, których enuncjacje nie mogą być sprawdzone i których druki mogą pochodzić równie dobrze od prowokatorów. Tego „balu maskowego" w zdrowej polityce narodowej tolerować niepodobna.

Publiczność nasza winna samą zerwać z dawnym nałogiem i żądać od partyj i ich druków jawności absolutnej. Powinna odrzucać od siebie wszelkie enuncjacje niewiadomego pochodzenia. Kto chce zabrać głos publicznie, niech wystąpi w piśmie jawnem, na wiecu otwartym, wreszcie zaczeka, aż go wybiorą na posła do sejmu. W konspirację wdaje się tylko człowiek nikłego umysłu i bojaźliwy, ale nie czyni już tego prawdziwy polityk w stylu europejskim.

Czas zerwać z maskaradą polityczną, mówić, pisać i działać jawnie!

Zet.

Po zawarciu pokoju z Ukrainą.

„Dziennik Narodowy" (Piotrków) pisze:

„...Wbrew zapewnieniom i złudnym nadziejom dużej części społeczeństwa, dokonują się wokół nas fakty, decydujące o naszej przyszłości, dokonują się te fakty bez naszego udziału, poza naszemi plecami, a przeważnie przeciw nam, gdyż straciwszy cztery długie lata wojny na dyskusji, agitacjach i kłótniach, nie zdołaliśmy wytworzyć siły militarnej, która, jak widzimy i podczas wojny i obecnie jest podstawą porządku międzynarodowego i istnienia państw, ani też siły moralnej, któraby wolę narodową w jednym skierowała kierunku ku jednemu celowi.

Gdyby na granicy wschodniej stała kilkusettysięczna armja polska, nasi delegaci mieliby głos w Brześciu, a granica nasza z Ukrainą nie wrzynałaby się tak boleśnie w nasze polskie ziemie. Jesteśmy jednak bezsilni, dlatego, jak to przewidywano, jesteśmy przedmiotem handlu dyplomatycznego.

Stoimy wobec nieszczęścia narodowego, ale jeszcze nie wobec katastrofy. Społeczeństwo nasze ciągle jeszcze żyjące odruchami i nerwami, dotkliwie odczuje to nieszczęście. Lecz nie wolno mu nawet w nieszczęściu stracić zimnej krwi, przeciwnie, musi on dążyć do tego, aby od grożącej klęski uratować, co się da. Nasi politycy, a przedewszystkiem nasze władze państwowe stoją wobec niezwykle trudnej sytuacji. Nie wiemy jeszcze co postanowiły i co uczynią.

Cokolwiek jednak uczyniły, jest naszym obowiązkiem stanąć przy nich murem w tej ciężkiej chwili i udzielić im poparcia, aby mogły skutecznie odeprzeć te zamachy na naszą przyszłość, jakie nam może jeszcze grożą. Jeżeli nas nie mogły zespolić wspólne dążenia, niech nas zespoli nieszczęście, które wszyscy jednakowo odczuwamy".

W obliczu chwili.

Urzędowy „Monitor Polski" pisze:

Każdy naród przechodzi przez chwile trudnych prób. Gdy chwila taka nadejdzie, próżno ręce łamać i dawać folgę uczuciom, targającym piersi. To małoduszność. To nerwy... Na spotkanie ciężkich wydarzeń wyjść trzeba w całej spokoju potędze, przyjmując je po męsku i odważnie losowi stawiając czoło. Słabość, czułostkowość, histerja nie mogą mieć tu miejsca. Dusza narodu stać się powinna jako stal, zarazem prężna i niezłomna. Musi się ona zdobyć na dostojność, wznosząc się po nad wszystko, co w zwykłych czasach pomniejsza ją, rozdrabnia, gorączkuje. W obliczu rzeczy wielkich odrzucić i zapomnieć trza to, co przejściowe, co małe, co drażni, różniczkuje, waśni. Zaniechać trzeba wszelkich uraz, wszelkich wewnętrznych swarów, porachunków. Stworzyć należy duchów mur, jednego chcących i spoistością swoją silnych. Musi je z sobą skuć jedna wola. Naród wytworzyć musi jeden, jednolity front.

Czy w naszych stosunkach to możliwe...? Odpowiedzieć na to pytanie niełatwo. Pogmatwało się życie nasze straszliwie. Powyrastały pomiędzy nami przepaście. Legły przestrzenie niezmierzone pojęciowych różnic. A jednak wyciągać stąd zbyt daleko idące, rozpaczliwe wnioski byłoby pesymizmem niesłusznym. Zwątpić w możność zespolenia się duchowego Polski w potrzebie koniecznej — to byłoby zwątpić zarazem w jej całą przyszłość. Zgodnym wysiłkiem bowiem zapanować jesteśmy w stanie jedynie nad stekiem co raz rosnących powikłań. Mnożą się znaki na niebie i ziemi, które wołają wielkim głosem, iż na wysiłek taki narodu całego czas najwyższy. Ale niema to być jedynie zwykły u nas wysiłek uczuć — musi to być wysiłek rozumu, rozwagi, stanowczości. I właśnie dlatego, iż z tych czynników składać się on winien koniecznie — nie tracimy nadziei, iż jest możliwy.

Przeszliśmy ciężką szkołę. W ciągu szeregu lat patrzymy na to, jak praca jednych unicestwiana jest przez innych. Jak myśl narodu porwana i zaplątana została w wir przeczących sobie co do formy przynajmniej haseł, orjentacyj. Przyczyną tego nie tylko myślowe rozbieżności. Te dałyby się wyrównać albo zbliżyć może. Stokroć bardziej fatalną rolę w naszym zgiełku — gra wzajemna nieufność, grają partyjne spory i stare nienawiści, przeniesione z epoki małych tarć wewnętrznych w okres wielkich, całości narodu tyczących — zagadnień. Od wyrwania tego chwastu z myśli i uczuć naszych zacząć trzeba. A potem przejść do chłodnej, beznamiętnej rewizji programów, metod, doktryn. To ostatnie podjęte sineira jest i wskazane i możliwe. Jest, co najważniejsza konieczne.

Polityczny rachunek sumienia w pewnych momentach przynosi uzdrowienie. Błędy swoje i grzechy poznać — to już wejść na nową drogę życia niekiedy. Nie nazewnątrz szukajmy tylko przyczyn naszych niepowodzeń. Sprobujmy źródło ich w pewnym stopniu odnaleść i w sobie. A uczyniwszy to — wszyscy staniemy się mniej niecmylni i skromniejsi. I do wzajemnych ustępstw bardziej chętni. Do wpatrzenia się w istotę czystą dążeń swych skłonniejsi.

I wówczas stać się może — iż potrafimy sobie nie jedno wzajem wybaczyć i zapomnieć. A przedewszystkiem pojąć, iż Jutro nasze wszyscy razem zbudować zdołamy tylko— nie każdy zosobna. Że nie urodzi się ono z walk wewnętrznych i licytacyj na programy. Że muszą ustać walki i stanąć musi jeden program, program ani idealistyczny, ani oportunistyczny, ani maksymalny, ani minimalny, ani konserwatywny, ani radykalny przedewszystkiem — ale jeden zbiorowy i w głównych swoich punktach jak monolit spoisty program polski. Sekty muszą się w jeden kościół zlać, lub zgubią wszystko fanatyzmem. U ołtarza myśli i dążeń naszych zacząć się musi jedna ofiara, której każdy oddałby duszę całą, strząsając z siebie pył niezgody i podjerzliwej waśni u progu tej świątyni, której imię Jedność narodu, jedność postanowienia i czynu. Ona tylko ocalić jeszcze może nas, ona tylko przywróci nam powagę śród narodów. Dziś chyba jest to wszystkim jasne.

Przedstawiciele Anglji przy republice ukraińskiej.

Lwowskie „Diło" na postawie dzienników kijowskich, otrzymanych przez kordon, przynosi wiadomość, że do Kijowa przybył poseł angielski p. John Bagge, jako przedstawiciel Anglji przy nowopowstałej republice ukraińskiej. Poseł Bagge stawił się u przewodniczącego Generalnego Sekretarjatu Ukrainy Winniczenki, któremu wręczył swoje papiery z następującą notą:

„Przedstawiciel Wielkiej Brytanji do Jego Ekscelencji, przewodniczącego rady ministrów Ukraińskiej Ludowej Republiki.

Wasza Ekscelencjo! Mam honor zawiadomić Pana, że rząd Jego wielkobrytańskiej Mości zamianował mnie telegraficznie przedstawicielem Wielkiej Brytanji na Ukrainie. Rząd mój polecił mi, abym zapewnił Waszą Ekscelencję o jego życzliwości. Rząd mój wszelkiemi siłami popierać będzie rząd ukraiński w jego zadaniu zaprowadzenia uczciwej administracji, utrzymania ładu i walce z mocarstwami centralnemi, wrogami demokracji i ludzkości".

Co do mnie, Panie Przewodniczący, mam honor zapewnić Pana o moich szczerych intencjach współdziałania w osiągnięciu naszych wspólnych celów.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanji na Ukrainie".

Po odczytaniu tej noty generalny sekretarz Winniczenko powitał p. Bagge imieniem własnem i kolegów i wyraził swoje zadowolenie z powodu zamianowania posłem angielskim dyplomaty, który tak długo przebywał na Ukrainie.

Dyplomatyczna ta ceremonja rozegrała się w Kijowie dnia 8 stycznia, kiedy Anglja jeszcze nie przewidywała możności aktu z dnia 9 lutego. Obecnie Anglja prawdopodobnie nie kwapiłaby się z nominacją p. Bagge, a przynajmniej p. Bagge inaczejby obecnie przemawiał.

Po oderwaniu Chełmszczyzny.

Stanowisko Koła Polskiego.

Berlin, 13 lutego.

Korespondent „Berliner Abdenpost“ donosi z Wiednia:

Cel wojenny Austro - Węgier został osiągnięty. Ale ów dzień szczęścia uległ natychmiast zmąceniu.

Polacy przeszli do najostrzejszej opozycji i wskutek tego zniweczyli całkowicie większość rządową.

W kuluarach parlamentu panuje pogląd, że punkt ciężkości przesunął się teraz na stronę niemieckiej demokracji socjalnej.

Najbliższe posiedzenie Izby posłów odbędzie się dnia 19 b. m., pozostaje zatem jeszcze sześć dni czasu na odbycie rokowań ze stronnictwami w celu przygotowania gruntu do uchwalenia prowizorjum budżetowego.

Położenie jest bardzo poważne i oczekiwać należy zasadniczej deklaracji rządu, która mieć będzie olbrzymi wpływ na dalsze kształtowanie się losów monarchji habsburskiej.

W razie odrzucenia przez parlament prowizorjum budżetowego, pociągnąć to może za sobą wielkiej wagi skutki dla samego parlamentu.

Berlin, 13 lutego.

Korespondent wiedeński „Vossische Zeitung“ pisze:

Wskutek uchwały Koła polskiego, o której donoszono wczoraj, ustosunkowanie większości parlamentarnej w austrjackiej Izbie posłów zmieniło się gruntownie.

Było dotychczas aksjomatem austrjackiej polityki rządowej, że większości bez udziału polaków osiągnąć się nie da, a **większość ta jest konieczna dla przyjęcia prowizorjum budżetowego.**

Ukraińcy, jako zadowoleni z pokoju z Ukrainą, głosować będą za budżetem. Stanowisko słowian południowych jest wątpliwe, ale gdyby nawet głosowali oni za budżetem, to nie osiągniętoby większości.

Słowianie i ukraińcy liczą razem 55 głosów, podczas gdy samo Koło polskie rozporządza 77 głosami. Dużo więc zależeć będzie od stanowiska, jakie zajmie niemiecka demokracja socjalna.

Wojna aż do zwycięstwa.

Haga, 13 lutego.

Wczoraj w Izbie gmin Lloyd George złożył oświadczenia w związku z zawarciem pokoju między państwami centralnemi a Ukrainą.

Premjer angielski powiedział — jak donosi „Daily Mail“ — **że koalicja prowadzić będzie wojnę aż do osiągnięcia zupełnego zwycięstwa.**

Londyn, 13 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Wczoraj otwarto sesje parlamentu w obecności króla i królowej.

W mowie tronowej król powiedział pomiędzy innemi:

Cele o które walczę ja i moi sprzymierzeńcy zostały niedawno temu wyłuszczone w oświadczeniu mego rządu. **Rząd niemiecki zignorował nasze słuszne żądania. Obowiązkiem naszym jest prowadzić nadal wojnę wszelkiemi siłami, jakiemi rozporządzamy, aż do czasu, gdy nie nastąpi uznanie tej jedynej zasady, na której podstawie może być zawarty sprawiedliwy, honorowy pokój.**

Walka, którą prowadzimy, weszła w stadjum krytyczne, i dlatego potrzeba obecnie więcej niż kiedykolwiek natężyć całą energję i zastosować wszystkie środki pomocnicze.

Biskup Karewicz u Ludendorffa.

Berlin, 13 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Buskup djecezji kowieńskiej, Karewicz, odbył w sobotę ubiegłą konferencję w kwestjach litewskich z gen. Ludendorffem.

W niedzielę wizytował w Kolonji kardynała Hartmanna, zaś w poniedziałek był na audjencji u kanclerza Rzeszy.

Według informacji centrowej „Germanji“, **biskup Karewicz jest bardzo zadowolony z przyjęcia w kwaterze głównej i z przedstawicielstwem rządu.**

Odpowiedź Wilsona.

Waszyngton, 12 lutego.

(Telegram W. A. T.).

W mowie, wygłoszonej wczoraj w kongresie, powiedział Wilson pomiędzy innemi, co następuje:

Zasada jawności.

Na moją mowę z dnia 8 stycznia oraz na mowę angielskiego prezydenta ministrów z dnia 5 stycznia niemiecki kanclerz Rzeszy i hr. Czernin odpowiedzieli w dniu 24. Odpowiedź hr. Czernina utrzymana jest w tonie bardzo przyjaznym. W oświadczeniu mojem widzi on podstawę do szczegółowego omówienia celów wojennych. Skoro mówią, iż miał on zaznaczyć, iż zamiary jego były mi uprzednio zakomunikowane, to nie u[illegible] kwestji, iż został on źle zrozumiany. Nie otrzymałem żadnego uprzedniego zawiadomienia o tem, co miał on zamiar powiedzieć.

Mowa hr. Hertlinga jest bardzo nieprzyjazna i pełna dwuznaczności. Niestety, potwierdza ona raczej owo nieszczęsne wrażenie, jakie odnieśliśmy z konferencji w Brześciu Litewskim, bynajmniej zaś nie usuwa tego wrażenia. Odmawia on zastosowania naszych ogólnych zasad do istotnych punktów dla osiągnięcia ostatecznego porozumienia. Odnosi się on z nieufnością względem akcji międzynarodowej i względem narad międzynarodowych. Zdaje się on nastawać na to, **że zasada jawności dyplomacji będzie się ograniczała do sfery ogólników, że natomiast rozmaite sprawy poszczególne, dotyczące sprawowania władzy zwierzchniej nad terytorjami i państwami, że sprawy te, od których rozwiązania zależnem jest przyjęcie pokoju przez 23 państwa, biorące udział w wojnie obecnej, będą omawiane i wyrównywane nie w ogólnych naradach, lecz pojedyńczo przez narody najbliżej zainteresowane na skutek stosunków sąsiedzkich.**

Rokowania w sprawie Polski.

Zgadza się on na wolność mórz, lecz ma wątpliwości w sprawie ograniczenia tej wolności przez środki międzynarodowe, przedsięwzięte w interesie porządku światowego. Nie podnosi on żadnych zarzutów przeciwko ograniczeniu zbrojeń; sprawa ta miałaby zostać uregulowana sama przez się na skutek położenia gospodarczego. Zaś kolonje niemieckie, według kanclerza Rzeszy, bezwzględnie muszą być zwrócone. Chce on wyłącznie z Rosją rokować o losach prowincyj nadbałtyckich, zaś wyłącznie z rządem francuskim o opuszczeniu terytorjów francuskich, **a z Austrją o losach Polski.**

Rozwiązanie wszystkich spraw, dotyczących państw bałkańskich, pozostawia on Austrji i Turcji, zaś sprawy, dotyczące nietureckich narodowości, należących do obecnego państwa otomańskiego, — wyłącznie Turcji.

Metody polityki.

Po osiągnięciu w ten sposób porozumienia na wszystkie strony na drodze poszczególnych rokowań nie miałby on nic do zarzucenia przeciwko utworzeniu ligi narodów dla zabezpieczenia równowagi sił przeciwko wszelkim zakłóceniom, idącym zzewnątrz. Jednakże **na takiej podstawie nie może być osiągnięty pokój powszechny.**

Metoda niemieckiego kanclerza Rzeszy jest to metoda kongresu wiedeńskiego.

Nie możemy i nie chcemy do tego wracać.

Gra idzie o pokój światowy, o nowe uporządkowanie stosunków narodów, zbudowane na dalekowidzących i wszechobejmujących zasadach prawa i sprawiedliwości.

Możliwe jest, że hr. Hertling tego nie widzi, albo też tego nie rozumie. Czy zapomniał on rezolucję większości parlamentarnej z dn. 19 lipca? Czy też może zapomina o niej celowo? **Rezolucja ta mówi o warunkach powszechnego pokoju, nie zaś o ekspansji narodowej, ani też nie o szeregu umów z poszczególnemi państwami, od państwa do państwa.**

Pokój zależny jest od sprawiedliwego wyrównania każdego z tych rozmaitych problematów, na które wskazałem. Problematy te, każdy z osobna i wszystkie razem obchodzą cały świat, i tylko **wówczas, gdy zostaną one rozwiązane w duchu bezinteresownej i nieulegającej żadnym wpływom sprawiedliwości, tylko wówczas może być osiągnięty trwały pokój.**

Prawa narodów.

Wszystko, co tylko dotyczy pokoju, dotyczy też ludzkości. **To, co jest wyrównane zapomocą siły oręża, — i o ile stało się to w sposób niesprawiedliwy — nie jest w żadnym razie załatwione.**

Czy hr. Hertling nie jest świadom tego, że przemawia on teraz przed trybunałem wszechświatowym? Uchwała lipcowa większości parlamentarnej otwarcie przyjęła zasadę decyzji takiego trybunału międzynarodowego.

Niema być ani aneksji, ani odszkodowań, ani wynagrodzenia szkód, jako rodzaju kary.

Narody mają być rządzone tylko z uwzględnieniem ich starych granic.

Prawo narodów samodzielnego stanowienia o sobie jest to zasada władna, którą w przyszłości będą mogli lekceważyć mężowie stanu tylko na własne ryzyko.

Droga do pokoju.

Pokój powszechny nie może być sklejony z poszczególnych umów pomiędzy potężnemi państwami. Wszyscy uczestnicy tej wojny muszą się pogodzić co do wyrównania każdej sprawy, w której w jakikolwiek sposób uczestniczą, i **każdy poszczególny punkt musi być poddany pod ogólny wyrok.**

Stany Zjednoczone nie mają żadnej podstawy do mieszania się w sprawy europejskie, ani też do występowania w roli sędziego Europy. Byłoby poniżej ich godności wyzyskiwać wewnętrzną słabość lub rozprzężenie w celu **narzucenia swej woli któremukolwiek innemu narodowi.** Przyjmą one z zadowoleniem, jeżeli im (Stanom Zjednoczonym) będzie dane do zrozumienia, iż proponowane przez nich sposoby rozwiązania nie są najlepsze i najtrwalsze. Jednakże Stany Zjednoczone przystąpiły do tej wojny, gdyż uczyniono z nich, świadomie czy nie, współdotkniętych cierpieniami i brakami, które wyrządzone zostały pokojowi i bezpieczeństwu ludzkości przez wojskowych władców Niemiec. I warunki pokojowe dotyczą ich prawie w równie wielkim stopniu, jak którykolwiek inny naród, któremu przypada w udziale przodująca rola w podtrzymaniu cywilizacji. **Nie widzimy żadnej innej drogi do pokoju dopóty, dopóki nie będą usunięte przyczyny tej wojny, oraz póki nie będzie uniemożliwione jej powtórzenie się.**

Wojna ta ma swe źródła w nieposzanowaniu praw małych narodów i ras, którym brakowało zgodności i siły dla przeprowadzenia swych własnych żądań dla utrzymania swej przynależności państwowej, oraz swych własnych form życia politycznego. Na traktatach opierające się zobowiązania, oraz zjednoczona potęga wszystkich narodów, miłujących sprawiedliwość, muszą w przyszłości uniemożliwić tego rodzaju rzeczy. Skoro jednakże sprawy terytorjalne i stosunki polityczne wielkich narodów, nie mających zorganizowanej siły oporu, mają być ustalane (jak to proponuje hr. Hertling) na drodze traktatów pomiędzy potężnymi rządami, uważającymi je za zainteresowane w pierwszym rzędzie, to dlaczegóż nie miałoby to dotyczyć w równej mierze i spraw gospodarczych? Stosunki wzajemne narodów będą tem dotknięte w równie wysokim stopniu, jak dostęp do surowców, oraz do słusznych równych stosunków handlowych.

Sprawa polska jest sprawą porozumienia europejskiego.

Hr. Czernin zdaje się mieć jasny pogląd na podstawowe czyniki wojny. Jak się zdaje, nie chce on ich zaciemniać.

Widzi on, że **niepodległa Polska, utworzona ze wszystkich części ludności bezspornie polskiej, jest sprawą europejskiego porozumienia i oczywiście musi być uznaną.**

A dalej, że **Belgja musi być opróżniona i odbudowana,** niezależnie od tego, jakieby to miało pociągnąć ofiary i ustępstwa, oraz ponadto, że **dążności narodowe muszą być zaspokojone, nawet w jego własnem państwie,** we wspólnym interesie Europy i ludzkości. Skoro milczy on w sprawach, które więcej dotykają interesów i zamiarów jego sprzymierzonych, aniżeli Austrji, to jest to zrozumiałe i czuje on, że Austrja na cele wojenne, wyrażone przez Stany Zjednoczone, może się zgodzić z mniejszemi trudnościami, aniżeli Niemcy. Poszedłby on prawdopodobnie jeszcze dalej, gdyby nie musiał mieć względu na przymierze Austrji i jej zależność od Niemiec. Zbadanie tego, czy dla jednego z tych dwóch rządów okaże się możliwem postąpić dalej w tej wymianie poglądów, jest proste i jasne.

Zasady pokoju.

Zasady, które miałyby być zastosowane, są następujące:

1) że każda część ostatecznego porozumienia w swej istocie musi być zbudowana na podstawie sprawiedliwości w określonych wypadkach, oraz na takim wyrównaniu, co do którego najprawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że doprowadzi ono do trwałego pokoju.

2) **że narody i prowincje nie będą przerzucane od przynależności do jednego państwa do innego,**

3) **że jednak wszelkie rozwiązanie tej czy innej sprawy terytorjalnej narzuconej przez wojnę obecną, musi być dokonane w interesie przysłości danej ludności, nie zaś, jako część prostego tylko wyrównania lub kompromisu pretensyj rywalizujących ze sobą państw.**

4) **że wszystkie jasnookreślone żądania narodowe mają znaleźć możliwie jaknajdalej idące zadośćuczynienie, jakie tylko może im przypaść w udziale, bez utrwalania nazawsze starych czynników niezgody i wrogości, które by zapewne bardzo rychło znowu zakłóciły pokój Europy i całego świata.**

Wojna w dalszym ciągu.

Pokój powszechny, na takich podstawach zbudowany, może być przedmiotem dyskusji. **Aż do chwili zabezpieczenia takiego pokoju nie mamy żadnego innego wyboru, jak tylko prowadzić wojnę w dalszym ciągu.**

O ile możemy sądzić, zasady te wszędzie są przyjęte, jako konieczne, z wyjątkiem przedstawicieli niemieckiej partji wojskowo-aneksjonistycznej. Jest to tragiczna okoliczność, że ta **jedna jedyna partja w Niemczech ma wolę i zdolność do czynu.** Miljony ludzi posyłać na śmierć, aby przeszkodzić temu, co świat cały uznaje obecnie za sprawiedliwe.

Pomoc Ameryki.

Nie byłbym prawdziwym przedstawicielem narodu Stanów Zjednoczonych, gdybym nie powiedział jeszcze raz jeden, że nie przystąpiliśmy do tej wojny wskutek żadnego drobnego powodu, oraz że my **pod żadnym pozorem nie możemy zawrócić z drogi, na którą zasadniczo wstąpiliśmy.**

Nasze źródła pomocnicze są obecnie częściowo zmobilizowane i nie spoczniemy dopóty, aż nie będzie to dokonane w zupełności.

Transportowanie naszych wojsk będzie jeszcze bardziej przyśpieszone. Cała nasza siła musi być użyta w tej wojnie dla uwolnienia się od gróźb i od panowania egoistycznych grup władców autokratycznych.

My w naszej sile niezależnego czynu jesteśmy niezwyciężeni i pod żadnym warunkiem **nie możemy się zgodzić na to, aby żyć w świecie, rządzonym przez intrygi i przemoc.** Wierzymy, że nasze własne żądanie nowego porządku na świecie, porządku, w którymby panowały rozum, sprawiedliwość i powszechny interes ludzkości, jest też żądaniem wszystkich oświeconych jednostek. Bez tego nowego porządku światowego pozostanie też świat bez pokoju. Brak będzie znośnych warunków istnienia i rozwoju.

Skorośmy raz przyłożyli naszą rękę do przeprowadzenia tych zadań, to już nie zawrócimy z drogi. Ani jedno słowo przezemnie tu powiedziane nie jest groźbą. Przemówiłem tylko poto, **aby cały świat mógł poznać rzeczywiste usposobienie Ameryki.**

Potęga Stanów Zjednoczonych nie jest groźbą dla żadnego narodu, dla żadnego ludu. Ma ona swe źródło w wolności i służy wolności.

Manifestacja w Sorbonie.

Genewa, 13 lutego.

Jak donosi Agencja Havasa, w Sorbonie paryskiej odbyła się pod przewodnictwem prezesa Izby deputowanych, Deschanela, wielka manifestacja związków francuskich „Świętej Jedności“.

Obecny był również prezydent republiki, Poincarè.

Deschanel otworzył uroczyste posiedzenie następującemi słowy:

„Na pamięć bohaterów z nad Marny, Izery i z pod Verdun **przysięgamy wówczas dopiero złożyć broń, gdy stanie się zadość sprawiedliwości,** gdy przygotowywany od czterdziestu lat zamach na wolność świata będzie ukarany, gdy Belgja, Serbja i Rumunja zostaną wyzwolone i gdy wydarte Francji w latach 1870 i 1914 terytorja zostaną jej zwrócone“.

Następnie w tym samym duchu przemawiali Ernest Lavisse, Albert Thomas, minister marynarki Georges Leygues i inni.

Miljonowy dar na cele oświatowe polskie

Sztokholm, 13 lutego.

Polska agencja prasowa donosi:

Z Petersburga nadeszła wiadomość, **że mecenas Franciszek Skąpski złożył na ręce Naczelnego Polskiego Komitetu Demokratycznego miljon trzysta tysięcy rubli na cele kulturalne i oświatowe w kraju.**

Bankructwo Rosji.

Sztokholm, 13 lutego.

Z Petersburga donoszą, że w związku z ogłoszonym dekretem o unieważnieniu pożyczek państwowych, rada wykonawcza „sowieta“ opracowuje pospiesznie projekt, redukujący do połowy wartość wszystkich banknotów papierowych, znajdujących się w państwie i za granicą. Wiadomość o tem wywołała duże wrażenie.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

O pokoju z Ukrainą.

„Gazeta Narodowa“ pisze:

„Polityka Trockiego doprowadziła do zupełnego bankructwa. Na zewnątrz nie osiągnęła ona niczego, a wewnątrz Rosji doprowadziła do zupełnego rozkładu. Wojsko rosyjskie, zdemoralizowane doktrynami bolszewickiemi, okazało się niezdolnem do obrony granic, a rozpasane anarchją, wywołało zamęt, jaki nie ma przykładu w historji nowoczesnej. Skutkiem tylko takiego położenia mogła Ukraina zawrzeć pokój odrębny. Trocki ujrzał się teraz wobec konieczności zaprzestania wojny i wydania rozkazu demobilizacyjnego. Znaczy to, że oddał się na łaskę i niełaskę przeciwników — tak zewnętrznych, jak wewnętrznych. Pomijając już tę okoliczność, że uzbrojone mocarstwa czwórprzymierza będą mu dyktowały warunki, pamiętać należy o tem, że przeciwnicy jego wewnętrzni z nim się teraz obliczą.

Co nas obecnie najwięcej zajmuje, to dalszy rozwój sprawy polskiej za frontem rosyjskim. Zdawało się, że operują one w porozumieniu z Ukrainą. Wykazało się jednak z świeżo opublikowanego traktatu pokojowego, jaki zawarty został między nią a czwórprzymierzem, że porozumienie takie, jeżeli wogóle istniało, mogło iść tylko w kierunku zdobycia Białorusi z Mińskiem, Mohylowem, Orszą i Witebskiem. Tymczasem południowo-wschodnie dzielnice dawniejszej Rzeczypospolitej z Chełmszczyzną przypadły już Ukrainie. Utrata tej właśnie dzielnicy, upamiętnionej krwawem prześladowaniem unitów, jest dla polskości najboleśniejszą.

Mocarstwa centralne, zawierając z Ukrainą pokój odrębny kosztem interesów polskich, kierowały się jedynie względami gospodarczemi, co wynika z tenoru traktatu. Z żalem, ale po niewczasie powiedzieć można, że do takiego, dla państwa polskiego niekorzystnego obrotu spraw, przyczyniła się bezsilność polska, powiedzmy wyraźnie: brak polskiej siły wojskowej. Strony, układające się o pokój, nie potrzebowały się liczyć z głosem protestu, jaki naród polski ustawicznie podnosił przeciwko zamiarom oderwania Chełmszczyzny od Polski. Ustalona już traktatem granica między Królestwem Polskiem na wschodzie, a Ukrainą dzieli dawniejszą gubernję lubelską od ziemi Chełmskiej, od południa ku północy poprzez Tarnogród, Szczebrzeszyn, Krasnystaw, Puhaczów, Radzyń, Międzyrzecze, Sarnaki, Mielnik, Wysokie Litewskie, a stamtąd kieruje się ku wschodowi poprzez Kamienic Litewski, Prużanę i jezioro Wygonowskie. Brześć Litewski znajduje się już 60 kilometrów za granicą w republice ukraińskiej. Całe więc Polesie, Wołyń i Podole uzyskali ukraińcy, których nowe państwo graniczyć będzie z Galicją wschodnią na przestrzeni około 500 kilometrów“.

W „Dzienniku Poznańskim“ czytamy:

Pokój zawarty przez mocarstwa centralne z Ukrainą i dalsze ukształtowanie się stosunków w nowym tym organizmie państwowym dotyczy w wysokim stopniu i nas polaków. Uprzytomnić sobie należy, że w stanowiących właściwy rdzeń tego organizmu gubernjach: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej polacy stanowią znaczny odsetek ludności i przytem warstwę przodującą pod względem majątkowym i kulturalnym. Olbrzymie położone w tych okolicach polskie majątki ziemskie, tak samo zresztą jak i rosyjskie uległy wprawdzie w znacznej części zniszczeniu i zagrabieniu przez chłopstwo miejscowe. Przytem najwyższa władza ukraińska, rada centralna ogłosiła za przykładem bolszewików petersburskich konfiskatę majątków prywatnych bez wynagrodzenia.

Przypuszczać jednak można, że sprawa tej konfiskaty uregulowana będzie w sposób jakikolwiek godziwy, skoro się tylko w nowem państwie, organizującem się dopiero, wytworzą normalne warunki. Zwrot zagrabionych majątków nie jest zbyt prawdopodobny. Stanie temu na przeszkodzie głód ziemi pożerający chłopstwo, które dzierży dzisiaj jeszcze w ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej wyłączną władzę.

Natomiast prawdopodobniejsze jest wynagrodzenie. W przeciwieństwie bowiem do właściwej Rosji na Ukrainie panuje indywidualna własność ziemska. Chłopi ukraińscy zabierając obszary dworskie, zabierali je dla siebie, nie uznając wspólnoty gruntów, ani wogóle fikcji, że własność ziemska jest własnością państwową czy narodową. W takich warunkach łatwiejsze będzie niż w Rosji ustanowienie wynagrodzenia za zabraną ziemię.

Drugim bardzo ważnym i dla nas punktem będzie ustalenie granic nowej rzeczypospolitej. Wchodzi tu przedewszystkiem w grę kwestja Chełmszczyzny. Jak wiadomo, ukraińcy roszczą sobie niczem zresztą nieuzasadnione pretensje do znacznej części ziemi chełmskiej, przed kilku dopiero laty oddzielonej od Królestwa Polskiego.

Poza tem nastrwa się pytanie, jak się ukształtuje pod względem politycznym położenie ludności polskiej w ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej. Przyjęty przez komisję konstytucyjną centralnej rady projekt konstytucji tej rzeczypospolitej przewiduje obszerną bardzo autonomję nietylko prowincji, powiatów i gmin, ale także narodowości i opiewa pod tym względem:

„Każda narodowość w Ukrainie posiada nietykalne prawo do narodowo - osobistej autonomji w obrębie granic ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej, t. j. prawo do samodzielnego zarządzania swem życiem narodowem.

Wielkorosyjskie, żydowskie i polskie narodowości uczyniły już użytek ze swego prawa do narodowo - osobistej autonomji.

Dla poszczególnych narodowości sporządzone będą katastry narodowe. Organy narodowej autonomji otrzymają charakter państwowy. Koszty autonomji opłacane będą w części z funduszu państwowego, w części z własnych podatków. Sprawy autonomiczne narodowości ustanawiane będą przez nie same na osobnych zebraniach ustawodawczych i wymagają zatwierdzenia przez ogólne zebranie ludowe. Każda narodowość otrzyma osobny swój parlament — radę narodową — i osobne swe narodowe kierownictwo. Dla każdej narodowości zarezerwowane będą w gabinecie ukraińskim stanowiska ministrów; oprócz tego mianowani będą osobni ministrowie dla narodowości: wielkorosyjskiej, żydowskiej i polskiej“.

Ustawa ta wygląda na papierze dość liberalnie. Chodzi jednak o to, w jaki sposób będzie ona stosowaną w praktyce. A pod tym względem budzą się dość poważne wątpliwości. I na Ukrainie bowiem rządy spoczywają w rękach socjalistów. Socjalizm ten jest innego rodzaju niż socjalizm, głoszony przez bolszewików, zawsze jednak dążyć będzie do przeprowadzenia swych celów, które przeciwne są podstawom, na których opierał się dotychczas żywioł polski na Ukrainie.

Zjazd Kół pracy narodowej.

Ze Lwowa donoszą:

W sobotę 2-go lutego odbył się w wielkiej sali ratusza lwowskiego zjazd delegatów Kół pracy narodowej przy udziale przeszło 200 delegatów. Na zjazd przybyli delegaci z Warszawy hr. Ronikier i p. Skotnicki.

Obrady zagaił imieniem Koła lwowskiego dr. Jahl. Po zagajeniu przystąpiono do wyboru prezydjum. Do prezydjum honorowego wybrani zostali: marszałek J. E. Niezabitowski, hr. Ronikier, hr. Götz Okociński, prezydent dr. Rutowski, prof. dr. Balzer i prof. dr. Wojciechowski; do prezydjum: dr. Jahl, ks. Andrzej Lubomirski, prez. Bocheński i p. Gerżabek.

Prezydent dr. Rutowski imieniem Lwowa, powitał w gorących słowach zebranych, wyrażając przekonanie, że wszyscy złączymy się pod wspólnem hasłem wytężonej pracy dla budowy państwa polskiego.

Hr. Ronikier imieniem Centrum Narodowego w Warszawie, powitał zebranych, dziękując za serdeczne przyjęcie. Królestwo nie poszło za przykładem. Galicji, która stworzyła Legjony; skoro jednak nie umieliśmy wykorzystać czynnika siły, to pozostają nam jeszcza dwa czynniki woli i wiary: czynnik woli, abyśmy wiedzieli, jaką linją idziemy i abyśmy tą wspólną drogą szli wszyscy solidnie, i czynnik wiary, któryby i nam samym i całemu światu dowiódł, że Polska ma prawo do państwowego życia.

Z kolei wygłosił referat polityczny prof. dr. Starzyński i postawił następującą rezolucję:

„Jesteśmy świadkami radosnego, dawno oczekiwanego zdarzenia, iż powstają w naszych oczach podwaliny samoistnego, niepodległego państwa polskiego. Jest wobec tego naszym świętym obowiązkiem budowę tego państwa z całym zapałem popierać i dalej prowadzić i w tym celu oświadczamy się jak najgoręcej za przyłączeniem całej Galicji do tworzącego się samoistnie państwa polskiego z cesarzem Karolem I i jego dynastją na prastarym tronie polskim.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos dr. Tatarówna, p. Gerżabek, hr. Piniński, inż. Krause, dr. Awernicki i inni, uchwalono powyższą rezolucję jednomyślnie.

Następny referat — wojskowy — wygłosił prof. Friedberg. Mówca podniósł, że gdyby Polska miała dziś silną armję, delegaci państwa polskiego zasiadaliby w Brześciu Litewskim — ostatnia chwila, by zaniedbanie odrobić. Rezolucję prof. Friedberga uchwalono na wniosek p. Feliksa Gniewosza bez dyskusji.

O sprawach organizacyjnych referował hr. Stanisław Mycielski. Mówca podniósł potrzebę kół pracy narodowej, które powinny powstać w każdym powiecie i w stołecznych miastach. Do kół mogą należeć wszyscy bez względu na przynależność partyjną. Organem kierującym ma być Rada naczelna Kół pracy narodowej. Hr. Mycielski postawił w końcu następującą rezolucję:

„Zjazd Kół pracy narodowej przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości zasady organizacji, przedstawione przez referenta. Celem wypracowania szczegółów organizacji, zjazd powołuje do życia komisję organizacyjną. Zadaniem tej komisji będzie przeprowadzenie organizacji we wszystkich szczegółach, ułożenie statutu, a po zatwierdzeniu tegoż, zwołanie walnego zgromadzenia Związku celem wyboru Rady naczelnej. Komisja ma prawo kooptacji. Aż do ukończenia prac tej komisji zjazd upoważnia prezydjum Koła lwowskiego do prowadzenia agend organizacji i reprezentowania na zewnątrz Związku krajowego“.

Rezolucję tę uchwalono bez dyskusji, poczem do komisji organizacyjnej wybrano prezydja kół lwowskiego i krakowskiego, oraz grono obywateli.

Wreszcie prof. Dzieślewski odczytał następującą rezolucję:

„Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej jako legalnej przedstawicielce władzy państwowej polskiej, przesyła zjazd krajowy Kół pracy narodowej wyrazy czci i powitania z gorącem życzeniem owocnej pracy w budowie samodzielnego i niepodległego państwa polskiego“.

Uchwalono ją wśród gorących oklasków.

Okrzykiem „Niech żyje Polska!“ zakończył dr. Jahl obrady.

Krylenko w niewoli.

Pisma lwowskie dowiadują się, że wzięty do niewoli przez wojska polskie „głównowierch.“ chorąży Krylenko, został przewieziony pod silną eskortą do Mińska, jako miejsca pobytu głównej kwatery polskiej.

Skład rosyjskiego sztabu rewolucyjnego, o którego wzięciu do niewoli doniosły depesze, był następujący:

Sztab polowy w kwaterze głównej dzieli się na wydział kompletowań i operacyj. Skład sztabu stanowią: naczelnik Ter-Autuncjanc, wydział kompletowań Kamieszczikow, Soupowicz, Manżora, wydział operacyj kwatermistrz Wacetis, dyżurny Parczan, intendent Podhorecki, naczelnik komunikacji Saszkin, inspektorowie Szibarlew i Gałuszko, aprowizacja Feierabend.

O zboże z Ukrainy.

Z Wiednia donoszą:

Największe zainteresowanie budzi w Wiedniu kwestja, czy i o ile zawarcie pokoju z Ukrainą wpłynie na polepszenie naszych stosunków żywnościowych. Powszechnie sądzą, że w Ukrainie są istotnie nagromadzone znaczne zapasy, a przedewszystkiem zapasy zboża.

„N. Fr. Presse“ oblicza, że zboże ukraińskie starczyłoby prawdopodobnie co najmniej na pokrycie połowy całego zapotrzebowania Austro-Węgier, aż do nowych zbiorów. Przypuściwszy przeto, że zapasy te naprawdę istnieją, na pierwszy plan wysuwa się, obok kwestji, czy producenci ukraińscy zechcą wśród danych okoliczności i wobec małej wartości pieniędzy pozbywać się towarów, jeszcze trudniejsza do rozwiązania kwestja przewozu.

Właśnie pod tym względem szybkie zawarcie pokoju z Rumunją byłoby bardzo pożyteczne, bo umożliwiłoby przewóz zboża ukraińskiego Dunajem. Przewóz koleją oczywiście już dziś jest możliwy, ale wobec niedomagań transportowych, a przedewszystkiem z powodu braku odpowiednich ilości wagonów bardzo utrudniony.

Bywa omawianą także kwestja, czy zawarcie pokoju z Ukrainą wywrze także wpływ na rokowania z Rosją. Powszechnie przypuszczają, że teraz delegacja mocarstw centralnych w najbliższych dniach wystosuje do delegacji rosyjskiej pewnego rodzaju ultimatum i zażąda ostatecznej decyzji.

---

3)

LEON RYGIER.

Król Kofetua.

(Fantazja dramatyczna).

Kofetua.

Zostaw mnie!... Mojej wyżyny
Nie dosięgną twe bluźnierstwa.

Królowa.

(w gniewie).

Lecz ci śliną w oczy bryzną
Za hańbę mą i cierpienie!
Myślisz — zawiść mną tak miota,
Albo miłosna tęsknota?
Nędzarzu!... Ja obrzydzenie
Mam dla twoich rybich oczu,
Co gdzieś błądzą po przezroczu,
Jak umarłe dawno światy!

Kofetua.

Zostaw mnie!... Idź do komnaty.

Królowa.

(wybuchając wściekłością).

Dobrze, ale błazna wprzódy
Zawołam do swego łoża,
Bo on wolny od uludy
I krew ma, nie ciecz wodnistą,
W żyłach!...

Kofetua.

Wstręt mię, jak obroża,
Ściska za gardło!...

Królowa.

(z rozpaczą).

Młodości,
Czemuś mi przeszła tak marnie?
Oto mię noc znów ogarnie
Wstydem hańby, piekłem złości.
Wolałabym rzeczywistą
Nędzę, dzieloną z mężczyzną,
Niżli tę wielkość kłamaną,
Co mię wrzącą w łoże kładzie
I zmiętą budzi co rano.

(Wraca do pałacu).

Kofetua.

(siedzi w milczeniu, z opuszczoną głową, z wyrazem ostatecznego przygnębienia; po pauzie mówi sam do siebie):

Kobieto ziemska, o gadzie;
Mówią, że raj ci ojczyzną,
A jadem napełniasz serca.

Błazen.

(wychylają się z cienia, z patosem):

Kobieta piękno uśmierca!

Kofetua.

(z łagodnym wyrzutem).

Biedaku!... I tyś już, widzę,
Zbuntował się przeciw panu?

Błazen.

(z boleścią).

Co?... Ja?... Człek mojego stanu
Nie zna buntu!... Ja nie szydzę!...
Ja tu tylko jestem na to,
By świat przekonać raz jeszcze,
Że błazeńską kryją szatą
Ludzie możni — duchy wieszcze...

Kofetua.

(dobrotliwie).

Cóżeś dziś taki ponury?

Błazen.

(z ironją).

Zapatrzyłem się w lazury
I padłem na twarz w kałużę,
I tobie to, królu wróżę.

Kofetua.

(ze współczuciem).

Cóż to znaczy?...

Błazen.

Dworka jedna
Serce mi wzięła oczyma....

Kofetua.

I cóż dalej?...

Błazen.

(z mocą).

Więc z bezedna
Mej nędzy wolą olbrzyma
Wydarłem duszę olśnioną,
By stanąć przed nią z koroną
Na głowie...

Kofetua.

I cóż się stało?

Błazen.

Gdym jej u stóp składał w darze
Serce, co ogniem gorzało,
Jak słońce — ona mi każe
Dalej udawać kochanka;
Stałem pod jej oknem — nagle
Odchyliła się firanka,
I ujrzałem...

Kofetua.

Co?...

Błazen.

Kucharza!

Kofetua.

To się, mój biedaku, zdarza!
Okręt snów ma wielkie żagle,
Więc często ginie w topieli!...
Oboje się ze mnie śmieli,
Sądząc, żem miłość udawał...
Alem jednak nie napróżno
Pod oknem lubej wystawał,
Nie pozostała mi dłużną,
Rzuciła mi z okna...

Kofetua.

Różę?...

Błazen.

Nie!... Obdarzyła jałmużną!...
Jak błazen stałem przy murze!

Kofetua.

A co kucharz?...

Błazen.

Został panie!

Kofetua.

(ze smutnym uśmiechem).

On za to różę dostanie....

Błazen.

(z boleścią).

Żegnaj, królu!... W serce ranny,
Bawić cię dzisiaj nie mogę!
Więc słuchaj dźwięku fontanny,
Która się tak perli łzami,
Jak moja dusza... Raz pierwszy
Uczułem dziś wielką trwogę
Przed błazeństwem mego życia...

Kofetua.

Wszyscyśmy tutaj błaznami,
Tylkoś ty od innych szczerszy.

Błazen.

Och... Dzisiaj szukam ukrycia!

(odchodzi).

(Dok. nast.).

Chełmszczyzna.

W ogłoszonym wczoraj rano traktacie pokojowym między państwami centralnemi a Ukrainą wymieniona jest zasadnicza linja graniczna między naszym krajem a ukraińską republiką ludową. Linja ta prawie odpowiada linji granicznej — uchwalonej po długich perypetjach w roku 1912-ym przez rosyjską radę państwa — gubernji chełmskiej.

Jest to zatem wydzielenie z naszego kraju tak zwanej Chełmszczyzny i przyłączenie jej do Ukrainy.

Sprawa tego wydzielenia nie jest nową. Od pół wieku toczy się ona. Z pretensjami do ziemi chełmskiej zgłaszali się z jednej strony rosjanie, jako obrońcy prawosławia, z drugiej zaś ukraińcy, powołując się na pokrewieństwo plemienne ludności miejscowej.

Dziś, gdy sprawa ta wchodzi w nowy okres, nie od rzeczy będzie przypomnieć pokrótce jej dzieje.

Przedewszystkiem więc kilka cyfr. Według źródłowych obliczeń, dokonanych przez członka rosyjskiej rady państwa, p. Ignacego Szebekę, w projektowanej przez rząd rosyjski gubernji chełmskiej w r. 1910 mieszkało:

katolików	472.000
prawosławnych	275.000
żydów	135.000
niemców	29.000

Ponieważ po formalnem zniesieniu unji w Królestwie wszystkich unitów zaliczono do prawosławnych, wobec tego nie ulega wątpliwości, że pomiędzy prawosławnymi w cyfrach powyższych znajdowała się poważna liczba polaków; na tej zasadzie — i na innych zresztą, których mnóstwo znaleźć można w dziele p. St. Dziewulskiego o Chełmszczyźnie, oparte jest twierdzenie, że ludność polska na tej połaci kraju przeważa znacznie nad ludnością ruską.

Cyfry wspomniane dotyczą czasów przedwojennych. Podczas odwrotu rosjan prawie cała ruska ludność Chełmszczyzny opuściła ten kraj; pozostali tylko polacy. Dziś rusinów na Chełmszczyźnie jest garstka znikomo mała.

Projekt wydzielenia Chełmszczyzny z Królestwa wyszedł od słynnego w dziejach naszego kraju kniazia Czerkaskiego, członka t. zw. Komisji Urządzającej, powołanej do życia po stłumieniu powstania. Czerkaski zaprojektował wydzielenie Chełmszczyzny z Królestwa „dla uratowania miejscowej ludności ruskiej przed intrygą polsko-katolicką".

Prezes Komisji urządzającej Milutin, oraz namiestnik ówczesny hr. Berg projekt ten odrzucili, powołując się między innemi na argument, że Chełmszczyzna jest krajem przeważnie polskim.

Za Aleksandra II znów pojawił się projekt okrojenia Królestwa przez oderwanie odeń Chełmszczyzny. Cesarz nie zgodził się nań i w uchwale z maja 1878 roku zaznaczył, że terytorjalny podział Królestwa jest wykluczony.

Projekt odżył w r. 1889. Poruszył go ówczesny arcybiskup warszawski Leoncjusz. Synod poparł tę myśl życzliwie. Wszechwładny Hurko jednak nazwał ją nonsensem i obalił.

Ale ziarno raz zasiane, wciąż co pewien czas kiełkowało. Nacjonaliści rosyjscy, z dzisiejszym ministrem ukraińskim Szulginem na czele, wnieśli projekt wydzielenia Chełmszczyzny do Dumy w r. 1907. Rozmaite koleje projekt tam przechodził, aż wreszcie w r. 1912, zatwierdzony przez radę państwa, stał się prawem. Do czasu wybuchu wojny nie zdołano go jednak urzeczywistnić w pełnych rozmiarach.

Podczas wojny, w czerwcu 1916 roku, naczelny wódz armji austrjacko-węgierskiej włączył powiaty chełmski, hrubieszowski i tomaszowski do general-gubernatorstwa lubelskiego. W ten sposób faktycznie przestała istnieć gubernja chełmska i — jak się zdawało — sprawa oderwania Chełmszczyzny od Królestwa uległa przekreśleniu.

W traktacie pokojowym z Ukrainą wyrosła nagle, jako fakt spełniony. Oddano tę ziemię nowo-powstałemu państwu.

Polscy „bolszewicy".

„Lubelski Komitet Polskiej Partji Bolszewików" wydał i rozrzucił w Lublinie odezwę następującą:

„Towarzysze! Od wschodu wolnej Rosji idzie świeży wiew na całe Europę. Nasi towarzysze rozbijają resztki klerykalnych nacjonalizmów. Hydra burżujska bezsilnie syczy pod stopą zwycięskiego proletarjatu. Towarzysze powstańcie! Niech dzień 28 stycznia będzie początkiem nowej solidarności międzynarodowej i międzywyznaniowej w Lublinie. W dniu tym po raz pierwszy zadrżało burżuazyjno Krakowskie Przedmieście na widok bratniego pochodu międzywyznaniowego proletarjatu. Pod sztandarami polskich i żydowskich socjalistów wszystkie czapki musiały się odkrywać. W dniu tym po raz pierwszy na placu przed Katedrą, tą twierdzą klerykałów i obskurantów, stanęła noga proletarjatu żydowskiego, idąca na spotkanie z proletarjatem polskim. Solidarność nasza zwyciężyła. Towarzysze do czynu! To co było wczoraj i onegdaj niech będzie jutro i pojutrze! Niech czerwony sztandar buja ponad trony. Precz z nacjonalizmem polskim! Niech żyje rewolucja rosyjska! Niech żyje socjalizm! Precz z okupantami! Niech żyją Rady robotniczo-żołnierskie! Precz z Kucharzewskim i Steckim! Niech żyje Trocki i Mandelbaum!"

***

O „polskości" autorów powyższej odezwy świadczy nietylko treść, ale także forma jej i język, najzupełniej obce duchowi polskiemu.

Koła polskie w opozycji.

Z Wiednia donoszą:

Prezydjum Koła polskiego zapowiedziało rządowi stanowczą opozycję w parlamencie i w delegacjach. Jest to jedyna odpowiedź, jaką dać mogła reprezentacja polska. Posłowie, którzy nie oczekując upoważnienia pełnego Koła polskiego, krok ten uczynili, byli najwierniejszymi dotąd przedstawicielami myśli, szukającej dla sprawy polskiej oparcia w Austro-Węgrzech, a więc oprócz prezesa Goetza, konserwatywni posłowie: Steinhaus, Wysocki, demokratyczni: German, Jabłoński. Z frakcyj innych obecni są w Wiedniu tylko: Kędzior, Wróbel i Myjak.

W wiedeńskiej Izbie deputowanych.

W Izbie deputowanych wieść o przejściu Koła do opozycji wywołała niebywałą sensację. Powitali ją z zadośćuczynieniem czesi i południowi słowianie. Początkowo nie mogli pojąć, o co chodzi i jak można o jakąś tam Chełmszczyznę tak bardzo się gniewać. Dopiero komunikat o kroku, uczynionym u prezydenta ministrów, d-ra Seidlera, otworzył im oczy.

Poczęto skwapliwie doszukiwać się większości dla budżetu. Wszystkie obliczenia wskazują na to, że budżet da się osiągnąć tylko głosami niemieckich socjalistów, powszechnem jest też mniemanie, że będą oni głosowali za budżetem.

Także rusini będą prawdopodobnie głosowali za budżetem, chociaż powiadamiają, że będzie to naturalnie zależało jeszcze od spełnienia ich postulatów natury gospodarczej.

Komisarz naczelnej polskiej siły zbrojnej w Rosji.

Z Kopenhagi donoszą:

Bezpośrednio przed wybuchem wojny polsko - bolszewickiej zostali zaaresztowani następujący członkowie polskiego naczelnego komitetu wojskowego w Mińsku: podporucznik jazdy Kazimierz Bisping, kapitan Wacław Przeździecki, podporucznik Mieczysław Gałęzowski, pułkownik Andrzej Tupalski, żołnierz Jan Śliwowski, żołnierz Stanisław Brachowski.

Natychmiast po aresztowaniu wyżej wymienionego naczelnego komitetu wydał komisarz naczelnej polskiej siły zbrojnej w Rosji, Maciej Jammont, odezwę do wszystkich przedstawicieli wojska polskiego, nawołującą oficerów i żołnierzy do zachowania w tak decydującej chwili zimnej krwi i spokoju. Odezwa ta kończyła się słowami: Stać i czekać rozkazów swojej władzy wojskowej.

Po wyborach do konstytuanty rosyjskiej.

Ogłoszono wynik wyborów do konstytuanty rosyjskiej, przez bolszewików rozwiązanej, a mianowicie:

bolszewicy uzyskali	185	mandatów
lewicowi soc.-rewol.	40	„
soc.-rew. prawicowi i lewicowi	375	„
mienszewicy	25	„
ukraińscy soc.-rewol.	75	„
muzułmanie	60	„
żydzi - sjoniści	20	„
kozacy	25	„
kadeci	20	„
prawica	10	„

Socjalno - rewolucyjna większość (375 mandatów) jest owocem zjednoczenia trzech odrębnych organizacyj: partji socjalistów - rewolucjonistów (Czernow, Rubanowicz), socjalistów - ludowców (Miakotin, Pieszechonow) i trudowików (Kerenski).

Prasa socjalistyczna o Czerwonej Gwardji.

Według „Hufvadstadsbladet" z 15-go stycznia, dziennik fiński „Savon Työmies" zawiera ostry artykuł przeciw gwałtom Czerwonej Gwardji, podpisany inicjałami T. T.

Między innemi autor artykułu wypowiada zdanie, że niema wśród robotników tak naiwnych, którzyby uważali wszystkie gwałty i rabunki za działania rewolucyjne, którzyby nie pojmowali, że działalność rewolucyjna wymaga łącznej, planowej i skoordynowanej pracy całej klasy robotniczej. Każde działanie, wywołujące rozłam, musi być potępione.

Przeciw strasznym czynom Gwardji Czerwonej musi wystąpić z całą siłą partja socjalno - demokratyczna, w celu ukrócenia ich natychmiast. Grabieże, aresztowania urzędników i samowolne przywłaszczanie cudzego dobra nie należą do rewolucji, tem mniej, jeżeli czyni je odrębna, uzbrojona banda. Utworzone dla utrzymania porządku Gwardje i ich oddziały, o ile nie poddają się przepisom i uchwałom partji, lecz występują samodzielnie, winny być natychmiast rozbrojone i z Partji wydalone. W końcu autor dodaje, że ruch rewolucyjny w Finlandji osiągnął już obecnie swój cel. Wszystko, co było możliwe, zostało przeprowadzone.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 14 lutego 869 r. Zmarł w Rzymie św. Cyryl, apostoł Słowian.

1817 r. Zmarł w Warszawie ks. Onufry Kopczyński, wybitny językoznawca, autor znanej gramatyki polskiej.

1831 r. Bitwa pod Stoczkiem.

Imieniny. Dziś: Walentego kap.
Jutro: Faustyna M.

O domy ludowe dla robotników.

Konieczność utworzenia w naszem mieście domów ludowych dla warstw robotniczych staje się sprawą niezwykle aktualną, poruszaną nietylko na szpaltach pism, ale również na posiedzeniach Rady miejskiej.

Domy ludowe w krajach zachodnio-europejskich, a zwłaszcza w Anglji, nie są bynajmniej nowością. Spełniają one rolę oświatową i wykonawczo-społeczną daleko lepiej, niżeli to są w stanie uczynić wszelkiego rodzaju instytucje oświatowe, a nawet szkoły zawodowe.

Pierwszy taki dom ludowy, głośny na wiele lat przed wojną pod nazwą „People Palace" powstał w Londynie. Obok oświatowej działalności zadaniem jego stało się dostarczyć najszerszym warstwom ludowym godziwej i pożytecznej rozrywki, zmierzającej ku moralnemu i kulturalnemu podniesieniu ludu. W pałacu tym urządzono wielką wystawę obrazów, którą — jak to podaje statystyka — w ciągu jednego tylko lata zwiedziło przeszło trzysta tysięcy ludzi. Czytelnia przy tym domu ma niezwykłe powodzenie, brak wprost — miejsc na pomieszczenie ogromnej ilości czytelników. Na niedzielnych koncertach z udziałem wybitnych artystów bywa średnio do sześciu tysięcy słuchaczy. Cyfry te mówią same za siebie.

Z czasem, pod wpływem propagandy licznej rzeszy studentów angielskich, powstała znaczna ilość domów ludowych, których w niedługim czasie założono w samym Londynie około czterdziestu. Spełniają one jednocześnie zadanie klubów, szkół, zakładów wychowawczych, miejsc rozrywki i t. d. W obecnej chwili są to już doskonale i wzorowo urządzone domy, umożliwiające każdemu, kto pragnie pracować społecznie, osiągnięcie wyższych stopni oświaty i kultury.

W organizacji tych domów ludowych w Anglji wybitną rolę odegrali Edward Denison, znany działacz społeczny, dalej — Barnett, znakomity kaznodzieja i Arnold Toynbee, propagator idei umoralnienia i podniesienia z dna ciemnoty proletarjatu.

Oczywiście, o powstaniu u nas podobnych domów ludowych, jakie utworzono w Anglji, nie możemy mówić ze zrozumiałych dobrze względów, którymi — w pierwszym rzędzie — są niezwykle uciążliwe warunki materjalne i brak zasobów na postawienie na takim poziomie tych domów.

Z drugiej jednak strony wysiłki nasze powinny być skierowane ku temu, aby choć w części zadośćuczynić potrzebom ludu naszego przez stworzenie — na początek — w skromnych bodaj rozmiarach domu ludowego, któryby obok godziwej rozrywki niósł masom ludowym oświatę.

K.

Jak i gdzie kradną?

Co kilka dni dochodzi wiadomość o zniknięciu znacznej ilości towarów, należących do wydziału zaopatrywania, dotychczas przecież nie stwierdzono ani razu, w jaki sposób jacyś niewykryci złodzieje narażają kasę miejską na poważne straty.

Do odsłonięcia rąbka tej tajemnicy i do ukrócenia dalszych zniknięć towarów może przyczynić się opowiadanie osób, zamieszkałych przy ul. Polnej.

— Codziennie ku rogatkom mokotowskim — opowiada nasz informator — jeżdżą wozy z ziemniakami lub mąką ze stacji towarowej przez ulice Wielką i Polną. Przy każdym, oprócz woźnicy znajdują się dwaj ludzie, zapewne dla dozoru nad całością transportów.

Ale prawie codziennie widzę, jak na ulicy Polnej z wozów zabierane są ziemniaki i wnoszone do sąsiednich domów. Codziennie także widzę, jak worki z mąką bywają otwierane i z każdego znaczną ilość mąki przesypuje się do małych woreczków, które u wylotu ul. Polnej przy dawnej rogatce Mokotowskiej zabierają jacyś chłopcy.

Naturalnie, woźnica nie widzi całej tej manipulacji...

Dzieje się to oddawna...

Rzecz dziwna, że w wydziale zaopatrywania nie zwrócono uwagi na to, że wozy przywożą mniej ziemniaków do składnic i mniej mąki do piekarni miejskich, aniżeli otrzymały na stacji kolejowej. Rzecz także dziwna, że nie starano się zbadać, gdzie i w jaki sposób nikną ziemniaki i mąka, że na drodze przejazdu wozów milicja nie rozstawia kontrolerów, którzyby złodziei mogli chwycić na gorącym uczynku...

Z dnia wczorajszego.

Wczoraj wieczorem na drzwiach wszystkich teatrów, kinematografów i miejsc rozrywek wywieszono ogłoszenie: „Przedstawienie dziś nie odbędzie się".

Zapowiedziane na wczoraj odczyty i zebrania odwołano.

Większą część sklepów, cukierni i restauracyj w dniu wczorajszym zamknięto ze zmierzchem.

O miljonowy dług.

Magistrat w dzisiejszym ciągu prowadzi pertraktacje z zarządem zakładów gazowych w sprawie spłaty przez miasto zaliczki, udzielonej przez Tow. w sumie 1.000.000 mk. Ponieważ Tow. z zaciągniętej pożyczki wpłaciło 335.640 rb. w walucie rosyjskiej, magistrat domaga się obecnie, aby przyjęty był dług na powyższą sumę również w monecie rosyjskiej, wypłata bowiem markami byłaby wielce niekorzystna dla kasy miejskiej.

Pozbawienie światła.

Według ogłoszonego rozporządzenia prezydenta policji, trzykrotne przekroczenie normy oświetlenia elektrycznego pociąga za sobą zdjęcie bezapelacyjnie licznika i pozbawienie światła abonenta.

Otóż — jak nas informują ze strony miarodajnej — na liście takich abonentów, którym odjęte będzie prawo używania światła elektrycznego, znajdują się liczne teatrzyki i kinematografy, które nie stosując się do rozporządzenia, określoną normę stale przekraczają.

Między innemi na tym „indeksie" znajduje się jeden z większych teatrzyków kinematograficznych, założony przed niedawnym czasem w okolicy ulicy Marszałkowskiej.

Papierosy warszawskie.

Fabrykę papierosów pod firmą „Noblesse", nieczynną od kilku miesiący, przed kilku dniami uruchomiono, otrzymała ona bowiem cztery wagony tytoniu tureckiego.

Papierosy tej fabryki będą oddane do sprzedaży za dni kilka.

Czynna jest również fabryka papierosów Braci Polakiewicz, wydzierżawiona przez przedsiębiorców pp. Chirstnera i Lublinera.

Wczesne pączkowanie.

W parku Ujazdowskim oraz w licznych ogrodach w naszem mieście — pod wpływem znacznego podniesienia temperatury — w ostatnich dniach ukazały się na krzewach bzu pączki.

Ten sam objaw wczesnego pączkowania daje się zauważyć w ogrodach podmiejskich.

Natomiast o podobnych wypadkach po wsiach nie słychać.

Dość wczesne ukazywanie się pączków na krzewach bzu w naszem mieście przypisać należy łagodnej niezwykle zimie, wczesnemu — stosunkowo — ciepłu i ochronie od zimna, jakie posiadają nasze ogrody w postaci obmurowanych ścian.

Rabini u ministra.

Rabin łódzki został onegdaj przyjęty przez p. ministra wyznań i oświaty, któremu przedstawił petycję w imieniu „Związku rabinów", ażeby żydzi w szkołach nie byli zmuszani do pisania w sobotę.

„P. minister — według słów „J. Wort" — poważnie zainteresował się tą sprawą i zapewnił rabina, że państwo polskie jest wogóle skłonne do tego, aby wszyscy obywatele mieli swobodę rozwoju i korzystali z tolerancji religijnej. Minister obiecał porozumieć się z dyrektorami szkół i doprowadzić do pomyślnej uchwały, by szabas żydowski był przestrzegany".

Z komisji rzemieślniczej.

Istniejąca przy magistracie warszawskim komisja rzemieślnicza, zajmująca się wszelkiemi sprawami miejskiemi, mającemi związek z klasą rzemieślniczą, posłała — podług prasy żargonowej — zaproszenie do Centralnego żydowskiego Związku rzemieślników, ażeby wyznaczył swych delegatów dla uczestniczenia w posiedzeniach komisji.

Przepisy o przyjmowaniu chorych do szpitali.

Drugi burmistrz zatwierdził opracowane przez wydział szpitalnictwa przepisy o kwalifikowaniu, kierowaniu, przyjmowaniu i wypisywaniu chorych w zakładach miejskich dla psychicznie chorych.

W myśl tych przepisów milicja i wogóle władze administracyjne, skierowując chorych do szpitala dla umysłowo chorych, winny dołączyć świadectwa lekarskie, wydane przez lekarza powiatowego lub miejskiego.

Jeśli postępki chorego są gwałtowne i zagrażają niebezpieczeństwem dla niego samego lub jego otoczenia, a niema możności zasięgnięcia natychmiastowej opinji lekarza miejskiego, to taki chory może być na żądanie organów milicji miejskiej niezwłocznie umieszczony w zakładzie leczniczym, nawet bez zaświadczenia lekarskiego o stanie jego zdrowia, nie inaczej jednak, jak na zasadzie pisemnej odezwy, upoważnionych do tego organów m. in., wystosowanej do danego zakładu.

W razie przyjęcia chorego bez lekarskiego zaświadczenia, lekarz naczelny szpitala winien w ciągu 24 godzin zawiadomić prokuratora sądu, naczelnika milicji i naczelnika wydziału szpitalnictwa, z dołączeniem opinji o stanie chorego, oraz szczegółów, dotyczących jego osoby i okoliczności, towarzyszących przyjęciu.

O mąkę pszenną.

Jak wiadomo, ludność polska całymi miesiącami nie używa obecnie mąki pszennej. Jedni tylko żydzi otrzymywali dotąd na 9 dni wielkanocy żydowskiej i inne swe święta wyłącznie pszenną mąkę. W roku bieżącym starania żydów o taką mąkę na 9 dni kwietniowych napotykają na poważne przeszkody, gdyż w kołach rozstrzygających nie okazują już skłonności do udzielenia takiego przywileju żydom.

Religijni studenci.

„Moment" donosi: „Przy uniwersytecie warszawskim utworzyła się grupa religijnie nastrojonych studentów żydowskich. Grupa ta zakomunikowała już o swem istnieniu zarządowi żydowskiej „Strzechy akademickiej". Religijnie nastrojeni studenci, prawie sami sjoniści, zamierzają szczególnie szerzyć swe idee w kole Towarzystwa „młodzieży wschodniej" (sjonistów konserwatywnych).

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej o godz. 6 i pół wieczorem otworzył przewodniczący inż. T. Sułowski.

Sekretarzami byli radni: inż. E. Krasuski i Jarblum. Obecnych 42 radnych, oraz obaj burmistrze i ławnicy.

Przewodniczący zaznajomił obecnych z porządkiem dziennym.

Radny ks. kanonik Albrecht zaproponował, w imieniu komisji pojednawczej, aby sprawy żywnościowe przesunąć na pierwszy punkt porządku dziennego, co zaaprobowano.

Następnie przewodniczący oświadczył, że radny Graliński zrzekł się mandatu, na jego zaś miejsce wchodzi p. Józef Włodarski, obecny na posiedzeniu.

Dalej przewodniczący inż. T. Sułowski odczytał deklarację w sprawie obecnych stosunków politycznych, podpisaną przez wszystkich radnych, z wyjątkiem radnych Gralaka i Lichtensteina, którzy złożyli oddzielną deklarację.

Po przyjęciu deklaracji przewodniczący zarządził krótką przerwę, poczem przystąpiono do omawiania spraw żywnościowych.

Zabierali głos radni: Wolczyński, dr. Rosenblatt, pastor Gerhardt, dr. Rozencwejg i Lichtenstejn.

Po wysłuchaniu przemówień powyższych radnych, przewodniczący ze względu na doniosłość spraw, poruszonych na zebraniu, uznał za stosowne posiedzenie zamknąć, bez rozpatrywania kwestji będących na porządku dziennym.

Z wydziału zaprowiantowania miasta.

Wydział zaprowiantowania w miesiącu styczniu zaopatrzył ludność w następujące produkty: Węgla wydano tanim kuchniom 1,987 korcy, szpitalom 12 610 korcy, kooperatywom 25,196 korcy, oraz ludności 46,807 korcy, co wynosi razem 86,600 korcy. Węgiel ten sprzedawano po mk. 10 za korzec w stosunku jednej trzeciej grubego na dwie trzecie drobnego. Od 15 lutego magistrat rozpoczyna sprzedaż pół na półbrykietów i pół węgla po średniej cenie mk. 8 za korzec.

Drzewo: sprzedano tanim kuchniom 1,000 pudów, szpitalom 370 pudów, oraz ludności 7,667 pudów, razem 9,037 pudów. Drzewo było sprzedawane po mk. 1.30 nie rąbane i po mk. 1.50 rąbane w dowolnych ilościach.

Ziemniaki: przybyło w ciągu miesiąca stycznia 18,703 korcy, z których wydano kuchniom 2,371, szpitalom 735, ochronom i instytucjom 671, kooperatywom 5,904, oraz ludności 7,920, co wynosi razem — 17,601 korcy. Pozostało na 1 lutego na składach 7,000 korcy.

Nafta: sprzedano za okazaniem świadectwa gospodarza domu, tym osobom, które nie posiadają innego oświetlenia, po funcie na miesiąc, ogółem sprzedano za pośrednictwem kooperatyw 8,005 funt. i bezpośrednio 6,113 funt. Razem 14,118 funtów.

Karbid: sprzedano za pośrednictwem kooperatyw 3,000 funt., po mk. 1.25 za funt.

Kasza: w styczniu kaszy nie otrzymano wcale; z zapasów grudniowych sprzedano: kuchniom 1,381 pudów, kooperatywom 2,035, więzieniom 41, szpitalom, ochronkom i t. p. 305, robotnikom ciężko pracującym 266 i chorym 150, razem więc 4,178 pudów.

Marmolady sprzedano własnej fabrykacji 4,200 funtów i zagranicznej 16,142 funtów. Zapas marmolady wynosi około 360,000 funtów.

Soli sprzedano za pośrednictwem kooperatyw i bezpośrednio razem 210,000 funtów.

Otrąb sprzedano, biorąc po 100 funtów tak na konia jak i na krowę 62,000 funt. po 12 fen. za funt.

O wyjazd na Ukrainę.

W związku z zawarciem pokoju z Ukrainą, wydział przepustkowy przy ces. niem. prezydjum policji w ostatnich dniach jest niemal oblegany przez ludzi, pragnących otrzymać pozwolenia na wyjazd do miast, należących do nowej republiki ukraińskiej, jak Kijowa, Odesy, i t. d. Wszystkie prośby te narazie jednak nie zostają uwzględniane.

Przepustki długoterminowe.

W związku z rozporządzeniem władz o niewydawaniu przepustek bez przedstawienia świadectw o odwszaniu, wydział przepustkowy przy c. n. prezydjum policji, przestał wydawać przepustki długoterminowe. Przepustki długoterminowe, wydawane dotychczas na okres 3 miesięcy, wydawane są obecnie na okres miesięczny i to po przedstawieniu świadectwa o odwszeniu, wydanego na takiż okres. Przepustki miesięczne bez względu na datę wystawienia ważne są tylko od 1-go do końca miesiąca.

Z komitetu rozdziału chleba i mąki.

W ucząstkach wydawnictwa kart na chleb wywieszono ogłoszenie, które brzmi: „Na żądanie władz nadzorczych, wydział zdrowotności publicznej przy magistracie m. Łodzi, wobec wzmagającej się epidemji tyfusu, odezwą z dnia 17-go stycznia bież. 1918 roku № 167 zaleca, aby pracownicy ucząstków komitetu rozdziału chleba i mąki zwracali uwagę na zewnętrzny wygląd osób, odbierających karty chlebowe. Niechlujnych i zawszonych interesantów należy kierować do odpowiednich zakładów kąpielowych, uprzedzając ich jednocześnie, że powtórne zjawienie się w stanie niechlujnym pozbawi ich możności otrzymywania kart chlebowych".

Czy tak być powinno?

Chcąc ułatwić ludności zaopatrywanie się w węgiel, sprzedaż tego ostatniego wydział opałowy powierzył kooperatywom, ustępując im pewien rabat, z tem zastrzeżeniam, żeby nie pobierano wyższej ceny, jak w magistracie, t. j. 10 mk. za korzec.

Tymczasem niektóre kooperatywy dowolnie podnoszą cenę węgla, pobierając za korzec 10 mk. 60 fen. i więcej.

Wydział opałowy zwrócił już na to uwagę—my ze swej strony nie chcemy na razie wymieniać owych „dobroczynnych" kooperatyw, zapytujemy tylko:

— Czy tak być powinno?

Przeciwko mistyfikantom.

Magistrat uchwalił i polecił wydziałowi niesienia pomocy biednym występować z karną akcją sądową przeciwko wszystkim, którym się dowiedzie, że ukryli lub fałszywie wykazali swój stan majątkowy i którzy na tej podstawie pobierają zapomogi z wydziału nies. pom. biedn. Pobrana suma będzie ściągana z nich drogą sądową.

Z wydziału budownictwa.

Wydział budownictwa zezwolił na rozbiórkę następujących starych budynków drewnianych: I. Koplowicza, Staro-Zarzewska 142, T. Połowicza, Borysza 5, A. Jakubowiaka, Młynarska 43, Sz. Warszawskiego, Petersburska 4, T. Rana, Dębowa 13, braci Kochańskich, Widzewska 220, E. Matusa, Graniczna 7.

Osobiste.

W kościele św. Krzyża w Warszawie odbyły się zaślubiny artysty teatru Polskiego p. Józefa Machalskiego z p. Marją Malinowską.

Polskie tow. krajoznawcze.

W sobotę dnia 16 b. m. o godz. 7½ wieczorem, w lokalu własnym (Piotrkowska 91), odbędzie się doroczne, ogólne sprawozdawcze zgromadzenie członków oddziału miejscowego, z wyborem zarządu i komisji rewizyjnej. Na zebraniu tem p. Aleksander Janowski, prezes i założyciel Towarzystwa krajoznawczego w Warszawie, wygłosi odczyt p. t. „Stara Warszawa": Odrębność Mazowsza. Czersk. Geograwiczne położenie Warszawy. Targowisko. Pierwsze osady. Przeniesienie rezydencji książęcej. Obronność. Warszawy. W niedzielę (17/II) tenże p. Janowski wygłosi odczyt dla młodzieży szkolnej, p. t. „Naokoło świata". Początek o godz. 4 punktualnie.

Z sekcji kobiet chrześcijańskich.

Z powodu objęcia przez p. Pytlasińską naczelnego kierownictwa biura sekcji kobiet chrześcijańskich przy wydziale nies. pom. biedn. wybrano na przewodniczącą sekcji p. Marję Pałaszewską, a na wice-przewodniczącą p. Paulinę Bemową.

Ze Stow. nauczycieli chrześcijan.

Najbliższe kolejne posiedzenie Sekcji nauczania elementarnego, które odbędzie się w sobotę o godz. 6 po poł., poświęcone zostanie omówieniu sprawy: „Nauczycielstwo ludowe a regulacja płacy". Referować będzie p. Mieczysław Kolczyński.

Premjera dzisiejsza.

Dzisiejsza premjera w Teatrze Polskim, którą będzie doskonała komedja K. Zalewskiego p. t. „Przed ślubem" odegrana zostanie na korzyść bałuckiej ochronki dla sierot. Komedję tę, doskonałą pod względem charakterów, żywości akcji i sceniczności, reżyseruje dyrektor St. Stanisławski. Ten utwór, jak i szlachetny cel, na jaki przeznaczony jest dochód z przedstawienia dzisiejszego, przyczynią się niewątpliwie do wypełnienia widowni teatralnej aż po ostatnie miejsce.

Wieczór pieśni i muzyki.

Zapowiedziany na 21 b. m. w sali Koncertowej wieczór pieśni i muzyki na rzecz ochronki dla dziewcząt im. małżonków Hertzów, jak było do przewidzenia, obudził zainteresowanie zarówno ze względu na szlachetny cel wieczoru, jako też na siły artystyczne, przyjmujące w nim udział.

W wieczorze tym wystąpią pp. Kamińska-Latoszyńska primadonna warsz. opery, Süs Szyndlerowa (skrzypce) i Szreter (fortepian).

Odczyt d-ra Henryka Nusbauma.

W niedzielę 17-go b. m. o godz 8 wiecz. odbędzie się odczyt znakomitego publicysty i uczonego d-ra Henryka Nusbauma, redaktora „Rozwagi". Tematem odczytu będzie: „Ogniska miłości ludzkiej". Dr. Nusbaum porusza w swym odczycie różne przejawy miłości ludzkiej, poczynając od najpierwotniejszej formy miłości egoistycznej, przechodząc następnie do miłości rodziny, ojczyzny itd.

Sprzedaż biletów w czytelni Nowości A. Straucha ul. Dzielna 12, a w niedzielę od godz. 4-ej przy kasie Sali Koncertowej.

Wykrycie kradzieży.

Podczas rewizji w mieszkaniu Heleny Matuszak i Michaliny Rutkowskiej przy ul. Karola Nr. 14 agenci policji kryminalnej znaleźli większą część towaru, skradzionego w nocy na 1 lutego ze składu Leichmana i Józefowicza przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 191. Złodziei, którzy dokonali kradzieży, jak również paserów, policja aresztowała.

Nadesłane.

Odezwa

oddziału łódzkiego polskiego komitetu opieki nad jeńcami.

Z odosobnionej akcji filantropijnej zorganizowany został oddział łódzki polskiego komitetu opieki nad jeńcami w Warszawie.

Powstało nowe na gruncie naszym zrzeszenie społeczne, mające za cel łagodzenie ciężkiego losu tym, którym wojna nie zabrała wprawdzie życia, lecz naraziła ich na cierpienia moralne i fizyczne, na niedostatek, na męki niewoli.

Zdala od swoich, w nieświadomości o losach najbliższych, wyczekują rodacy nasi—ofiary nieubłaganych praw wojennych—końca wojny.

Ulżyć temu strasznemu losowi ziomków, przyjść z pomocą w ich nieszczęściu, otrzeć łzę niedoli, jest obowiązkiem wszystkich tych, komu los w tej strasznej wojnie oszczędził podobnych cierpień, w czyjej duszy nie zamarły wyższe ideały miłości bliźniego, kto czuje się obywatelem kraju, a szczególniej, kto z dumą mieni się być polakiem. Jest to bowiem sprawa nie tylko ogólno-ludzka, lecz przedewszystkiem patrjotyczna, polska.

Niech wszyscy razem i każden z osobna, bez różnicy narodowości, wyznania i płci, opodatkuje się, w miarę sił i możności, na rzecz jeńców, niech połamie się z nimi drogim dzisiaj kęsem chleba, niech złoży swój grosz ofiarny na ołtarzu czystej miłości bliźniego i kraju.

Ten obowiązek bratni wspaniale odczuwają i wykonywują inne narody względem własnych rodaków-jeńców, zasypując ich niemal przesyłkami, paczkami, ofiarami pieniężnemi.

Pokażmy, że i nasze serca zdolne są wznieść się do takiej ofiary, gdy opromienia je święty ogień miłości Ojczyzny.

Zapoczątkowany Oddział łódzki polskiego komitetu opieki nad jeńcami rozpoczyna trudną, acz wdzięczną, pracę swoją tylko z wiarą i ufnością w powodzenie dzieła w ścisłem tych słów znaczeniu. Żywi on atoli nadzieję, że mieszkańcy Łodzi, mimo ciężkich warunków życiowych, pośpieszą z ofiarami pieniężnemi na wdrożenie czynności Oddziału i na rzecz nieszczęśliwszych od siebie.

Zwracamy się też również do okolicy Łodzi, do szczęśliwszych, pod względem najpierwszych warunków życia, obywateli ziemskich i mieszkańców wsi z prośbą o ofiary.

Wszelkie datki pieniężne prosimy nadsyłać pod adresem: Oddział łódzki polskiego komitetu opieki nad jeńcami" ulica Średnia 19.

Ofiary będą ściśle kontrolowane i rejestrowane w pismach publicznych.

Łódź, dnia 12 lutego 1918 r.

Polski Kom. opieki nad jeńcami.
Oddział w Łodzi:

Anna Heinzlowa, Leon Gajewicz, Czesław Swierczewski, dr. Wacław Smoleński, dr. Ludwik Gundelach, Szczęsna Łopattowa, ks. Walerjan Olesiński, Cezarowa Smogorzewska, Jan Wojciechowski.

Z prasy żydowskiej.

Walka o wpływy w gminie.

Nacjonaliści żydowscy obecnie rozpoczęli w całem Królestwie walkę o wybory. Dotychczas bowiem zarządy gmin w większości miast, jeżeli nie całkowicie składały się z asymilatorów, to w każdym razie, jako reprezentacyjne jednostki żydów, zachowywały się względem narodu polskiego przyjaźnie i zupełnie lojalnie i poobybatelsku. Obecnie ministerjum wyznań religijnych i oświecenia opracowało statut wyborczy dla zarządów gmin. Statut ten przewiduje dwie kurje, dzięki czemu żywioły nacjonalistyczne nie będą w stanie całkowicie opanować gminami i wnieść do gmin, podkreślaną już gdzieindziej, politykę obcości i wyodrębnienia. Z Łodzi w celu przeciwdziałania wprowadzeniu w życiu dwukurjalnego systemu wyborczego, wyjechała do Warszawy, jak donosi „Volksblatt", z inicjatywy kaznodziei d-ra Brandego, delegacja, która ma złożyć ministerjum spraw wewnętrznych i ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego memorjał w tej sprawie. W skład delegacji tej weszli znani już pp. Uger, Uryson, Karpf, Rus, Rosenberg, dr. Brande, Sam. Hirszberg i inni. Ale delegacja ta wywołała nawet niezadowolenie śród prasy żargonowej. W poniedziałkowym „Volksblacie", piśmie skrajnie nacjonalistycznem, redaktor jego p. L. Kahan w ten sposób o delegacji tej pisze:

„Z Łodzi wyjechała wczoraj delegacja do Warszawy w sprawie bardzo ważnej. Szereg stowarzyszeń nacjonalistycznych wysłał 32 delegatów do ministerjum w sprawie zniesienia kurji, które przewiduje rozporządzenie z dnia 1 grudnia 1916 r. Protestowano przeciwko temu w Warszawie, aż wreszcie i Łódź domyśliła się, że trzeba coś w tym kierunku uczynić. Delegaci łódzcy nie wiedzą jednak sami o czem mają mówić w Warszawie i co zawiera ich memorjał. Ale politycy muszą mieć statystów, tak jak bez nich obejść się nie może i teatr współczesny. Jeżeli w Łodzi po rocznem milczeniu chciano zabrać głos w tej sprawie, to należało całą tę akcję inaczej rozpocząć. Publiczność szersza powinna była wiedzieć o tem, powinna była znać treść memorjału i zawartych w nim żądań, a już przynajmniej powinna była choćby wiedzieć o całej tej akcji. Wówczas ta delegacja mogłaby liczyć na sympatję i poparcie żydostwa i posiadałaby pewną powagę. Już najwyższy czas, by zaprzestać polityki przy drzwiach zamkniętych, przy której ludność żydowska jest „niemym objektem" w sprawach, tyczących się jej najżywotniejszych interesów".

W końcu jeszcze, w celu lepszego zobrazowania walki o wpływy w gminie, należy powtórzyć po „Volksblacie" wiadomość, iż w sobotę podczas nabożeństwa w synagodze dr. Brande w kazaniu swem mówił o wyborach do gminy, o systemie kurjalnym i szkodliwości jego, która polega na tem, że umożliwia „pewnym grupom" (czytaj — żydom-polakom) rządzić gminą żydowską.

Z sądów.

Tak długo dzban wodę nosi....

Wojna przyzwyczaiła nas do najprzeróżniejszych tranzakcji, które dawniej uważaliśmy za śmieszne. Ale łatwowierność oszukanych w poniższej sprawie przechodzi nawet najbardziej wojenne wypadki robienia interesów z „zamkami na lodzie".

Na ławie oskarżonych przed kr.-polskim sądem okręgowym zasiadł Michał Sołowjew, lat 24, który dopuścił się niezwykle wyrafinowanego oszustwa, chwytając się wszelkich sposobów i wykrętów, jakie nastręczają anormalne warunki życia.

Dnia 26-go października r. ub podsądny spotkał na ulicy p. Fritschego, współwłaściela firmy „G. Restel i S-ka" i zaproponował mu kupno partji przędzy.

Następnego dnia Sołowjew przyszedł do sklepu firmy i oświadczył, że może nabyć od dyrektora pewnego akcyjnego towarzystwa partję przędzy. W dzień później otrzymał od Fritschego 500-rublowy banknot rosyjski; zobowiązawszy się przynieść jedną paczkę przędzy na próbę. W dwa dni później, zjawił się Sołowjew i opowiedział, że właściciel przędzy wyjechał na krótki czas do Warszawy. Tymczasem prosił o inne 500 rubli, gdyż w tamtym banknocie żona „dyrektora" znalazła dziurkę. Rzeczywiście współpracownik firmy, Artur Królewski, dał dostawcy przędzy drugi banknot 500-rublowy. Wkrótce przyszedł Sołowjew i oznajmił, że obydwa banknoty zostawił żonie dyrektora i jeszcze dodał jej ze swoich 400 rb., aby zobowiązać ją pewniej do zrobienia interesu. Przyrzekł znowu, że próbkę przyniesie nazajutrz.

Na drugi dzień oszust oświadczył, że „dyrektor" nie da próbki, jeśli nie otrzyma pozostałych 600 rb. Wtedy Fritsche zażądał zwrotu danych pieniędzy i chciał natychmiast jechać po odbiór takowych. Sołowjew nie chciał się na to zgodzić, tłomacząc, że „dyrektor" je teraz obiad i nie można mu przeszkadzać, ale o 3-ej przyniesie pieniądze. Postępowanie Sołowjewa wydało się Fritschemu podejrzanem (nareszcie), wyszedł więc za nim ze sklepu i razem ze spotkanym agentem zaczęli go śledzić, ale ptaszek umknął. Wobec tego zawiadomiono policję, która też fikcyjnego handlarza zaaresztowała. Przyznał się on natychmiast, że otrzymane pieniądze przegrał w kości w barze „Luna", ale oświadczył, że sumę zwróci, gdyż posiada kapitał

czasie pożyczkowej przy ul. Zawadzkiej. To twierdzenie okazało się jednak równie fałszywem, jak cała tranzakcja z przędzą.

Na rozprawie oskarżony zmienił pierwotne zeznanie i do winy się nie przyznał.

Świadkowie jednak zeznali całkowicie w myśl aktu oskarżenia.

Prokurator w całości popierał oskarżenie z § 591 kod. karn.

Obrońca oskarżonego adw. przys. Kohyński, objaśniał, że w danym wypadku niema przestępstwa karnego. Może być jedynie mowa o prawie cywilnem, gdyż oskarżony zobowiązał się dostarczyć towar i nie dotrzymał przyrzeczenia. Prosił o uniewinnienie oskarżonego, a w każdym razie o zawieszenie wykonania ewentualnego wyroku i zaliczenie aresztu prewencyjnego.

Sąd jednak uznał, że postępowanie Sołowjewa ma wszelkie cechy przestępstwa kryminalnego, ale biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonego i lekkomyślność, skazał go na 4 miesiące bezwzględnego więzienia, licząc karę od 1-go grudnia 1917 r.

Z okolicy.

Tuszyn.

Godziny policyjne. Od dnia 9 b. m. godziny policyjne obowiązują tu tylko do 10 wieczorem.

Z kolejki. Kolejka dojazdowa Ruda—Tuszyn jest wprawdzie wielką wygodą dla tuszynian, jednakże ubolewać należy nad prymitywnem urządzeniem stacji. Pasażerowie, wsiadając do wagonu, zmuszeni są czynić wysiłki wprost akrobatyczne, gdyż pociąg staje przy samym rowie, przez który muszą przeskakiwać, narażając się, zwłaszcza wieczorami na niebezpieczeństwo. Czyżby zarząd kolejki nie mógł postawić na stacji choć skromnej latarni?

Żyd. tow. nies. pom. biedn. Staraniem grona kobiet żyd., organizuje się tu towarzystwo niesienia pomocy biednym chorym p. n „Ezras Hacholim". Pierwsze organizacyjne zebranie odbędzie się dnia 17 b. m.

Przedstawienie amatorskie. Dnia 10 lutego r. b. grono amatorów urządziło w Głuchowie przedstawienie pod kierunkiem p. Domowicza. Odegrana została sztuka w jednym akcie p. t. „Wigilja św. Andzeja". Amatorzy wywiązali się ze swego zadania zupełnie dobrze, publiczność zaś zapełniła widownię po brzegi, tak że dochód z przedstawienia, który przeznaczony został na rzecz szkolnictwa, jest obfity.

Jagodnica Złotna.

Dnia 10 lutego o godz. 10 rano odbyło się w lokalu własnym ogólne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej w Jagodnicy-Złotnej pod Łodzią. Zebranie zagaił prezes straży, p. Gutknecht. Przewodniczył zebraniu p. Andrzej Koźmiński. Przewodniczący na wstępie przedstawił zebranym porządek dzienny, który obejmował: 1) wybór nowego zarządu na miejsce ustępujących starszych członków zarządu; 2) wybór komendanta straży; 3) sporządzenie listy członków straży: czynnych jak i honorowych; 4) wolne wnioski. Wynik głosowania był następujący: 1) na prezesa został wybrany na nowo p. Edw. Gutknecht, 2) zastępcą prezesa p. Karol Winsze, 3) gospodarzem p. Robert Majer, 4) członkiem zarządu p. Antoni Zarzeski, 5) drugim członkiem zarządu p. Jan Klimczak, 6) na komendanta straży p. Franc. Ziółkowski. Do komisji rewizyjnej większością głosów powołani zostali pp. Wawrzyniec Kulpiński, Andrzej Laźmiński i Jan Jengling.

Na członków zapisało się 11 obywateli miejscowych.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 13 lutego:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyks. Rupprechta i niemieck. następcy tronu.

Silne oddziały wywiadowcze, które wyprowadził nieprzyjaciel na północy od Lens i na północy od Omignon, zostały odparte w walce na bliski dystans. Pozatem działalność bojowa ograniczyła się na małych wywiadach i ogniu działowym na poszczególnych odcinkach.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Po znacznem wzmaganiu się ognia pomiędzy Flirey i Mozelą liczne kompanje francuskie ruszyły naprzód przeciwko linjom naszym pod Remenauville i w zachodniej części Lasu Kapłanów. Po krótkiej walce został przeciwnik odparty z ciężkiemi dla siebie stratami. W rękach naszych zostali jeńcy. Na Sudelkopfie i Hartmannsweilerkopfie walki artyleryjskie i minowe.

Jako zadośćuczynienie za rzucone w dniu 4 lutego przez nieprzyjaciela bomby na Saarbrücken, wczoraj wieczorem lotnicy nasi zaatakowali z powodzeniem [illegible] Nancy.

Macedoński teren walk.

Pod Monastyrem i nad Wardarem działalność artylerji i lotników.

Z pozostałych terenów walk nic nowego.

Opozycja polska w Izbie panów.

Wiedeń, 13 lutego. (T. wł.). Według doniesień pism wieczornych, również polscy członkowie Izby panów oświadczyli, iż ze względu na granice, przyznane Ukrainie w traktacie pokojowym, przyłączają się także do opozycji Koła polskiego w parlamencie.

Proklamowanie samodzielności Litwy.

Berlin, 13 lutego. (T. wł.). „Vorwörts" donosi, iż już w czasie najbliższym ma nastąpić proklamowanie samodzielności Litwy.

Parlament niemiecki.

Berlin, 13 lutego. (T. wł.). Biuro Wolffa donosi: Jak wiadomo, parlament zbierze się we wtorek dnia 19 go b. m. Jednem z jego pierwszych zadań będzie wyrażenie zgody na pokój brzeski.

„Germania" komunikuje, że publiczne obrady w sprawie pierwszego traktatu pokojowego odbędą się prawdopodobnie 21 lutego. Przy tej sposobności kanclerz zabierze głos. Istnieje prawdopodobieństwo, że obrady nad tą kwestją trwać będą tylko jeden dzień.

W poniedziałek, podczas jednej ze zwykłych dyskusyi informacyjnych z podsekretarzem stanu do spraw zagranicznych p. v. dem Busche, przywódca parlamentarnej frakcji centrum, Trimborn, skorzystał ze sposobności, aby wyrazić w imieniu wszystkich partji podziękowanie i uznanie kanclerzowi Rzeszy hr. Hertlingowi, oraz sekretarzowi stanu v. Kühlmannowi za zawarcie pierwszego traktatu pokojowego.

Głos niemiecki o granicy polsko-ukraińskiej.

Wiedeń, 13 lutego. (T. wł.) Doniesienie Biura Wolffa: W sprawie treści 2 artykułu traktatu pokojowego państw czwórprzymierza z Ukrainą tutejszy korespondent „Berliner Tageblattu" ze strony miarodajnej otrzymał wiadomość, że do komisji, która ma ustalić szczegółowo granice pomiędzy Ukrainą i Polską, ma być również dopuszczony przedstawiciel państwa polskiego. W ten sposób polacy mają otrzymać sposobność przedłożenia w ramach, przewidzianych przez artykuł 2-gi, swych żądań narodowych. — Granica prawdopodobnie przebiegać będzie na zachód od obecnej granicy wschodniej terytorjum chełmskiego i dlatego nie można zaprzeczyć, iż historycznym prawom narodu polskiego stała się sprawiedliwość. Ponieważ jednak państwa centralne włączyły prawo ustanawiania granic do prawa samookreślenia narodów rosyjskich, było tedy koniecznem uwzględnić również ludność, zamieszkującą terytorjum chełmskie. Nie należy także zapominać, że chodzi tu o sporne terytorja narodowe. Ponieważ jednak ostatecznie przyjął się pogląd, że nie prawo historyczne, lecz prawo samookreślenia narodów należy uznać za zasadę odnośnej umowy z Ukrainą, nie można tedy było powziąć żadnej innej decyzji i szczegóły wyrównania pewnych narodowych spraw granicznych pozostawić decyzji specjalnej komisji.

Nie było ultimatum.

Berlin, 13 lutego. (T. wł.) — Biuro Wolffa donosi: Wiadomość, którą rozpowszechniło Biuro Havasa o ultimatum rządu niemieckiego do rządu rumuńskiego, nie odpowiada rzeczywistości. Generał v. Mackensen rozpoczął istotnie rokowania z rumuńskiem dowództwem wojskowem, aby rozwiązać ostatecznie sprawę dalszego utrzymania rozejmu, zawartego swego czasu przez gen. Szczerbaczewa w imieniu rosjan i rumunów. Stało się to konieczne szczególnie wobec tego, że obecne stosunki pomiędzy Ukrainą i Rumunją wymagają wyświetlenia tej sprawy.

„Fremdenblatt" o deklaracji Rosji.

Wiedeń, 13 lutego (T. wł.). W sprawie oświadczenia rosyjskich delegatów pokojowych „Fremdenblatt" pisze:

Rząd rosyjski ze względów zasadniczych uważał za niedopuszczalne podpisanie formalnego traktatu pokojowego. Jak wiadomo uzależnił on decyzję co do losu terytorjów okupowanych od głosowania ludowego, które się ma odbyć po opuszczeniu terenów przez nasze wojska; na takie rozwiązanie państwa centralne nie mogą się zgodzić. Trocki znalazł wyjście, które zapowiada przerwanie stanu wojennego bez formalnego traktatu pokojowego. Możemy się zadowolić takiem rozwiązaniem. Nasi jeńcy wojenni wypuszczeni będą również i bez formalnego traktatu pokojowego, a faktyczne regularne stosunki pokojowe nastąpić mogą drogą wzajemnych kompromisów, to zaś ostatecznie, doprowadzi do formalnego pokoju.

Względy praktyczne wzbraniają delegatom państw czwórprzymierza złożenia takiegoż samego oświadczenia o zakończeniu stanu wojennego. Oczywiście liczymy z całą pewnością na to, że stan pokojowy bezwarunkowo będzie utrzymany, lecz gdybyśmy to stwierdzili wyraźnie w deklaracji, to w ten sposób rząd rosyjski byłby zabezpieczony na wszelki wypadek. Dla nas natomiast jest rzeczą ważną osiągnąć to, co jest praktycznie rzeczą potrzebną i korzystną. Po przeszło 40-miesięcznej wojnie zakończenie jej jest rzeczą najważniejszą.

Rosja a wojna.

Sztokholm, 13 lutego. (T. wł.) — Przedstawiciel rządu rosyjskiego, Kamieniew, w drodze do rządów państw koalicyjnych, zatrzymał się w Sztokholmie i w rozmowie z jednym z przedstawicieli prasy powiedział co następuje:

„Rosja nie chce i nie może prowadzić w dalszym ciągu wojny, rząd rosyjski jednak nie wyrzeka się swoich zasad i zastrzega sobie przedstawicielstwo swoich idei pokojowych na ogólnej „konferencji pokojowej".

Cofnięty rozkaz.

Genewa, 13 lutego. (T. wł.). „Morning Post" donosi z Jass: Wydany na dzień 5-go lutego rozkaz stawienia się do służby wojskowej poborowych rumuńskich, wyćwiczonych w styczniu r. b., został cofnięty.

Gen. Averescu prócz urzędu prezesa ministrów piastować będzie stanowisko głównodowodzącego armji.

Finlandczycy na wyspach Alandzkich.

Kopenhaga, 13 lutego. (T. wł.) „Nationaltidende" donosi telegraficznie z Malmö, iż wojska finlandzkie wylądowały na wyspach Alandzkich. Oddział gwardji obywatelskiej przedostał się z Nystadu lodem do Alandu, gdzie należy oczekiwać starcia z załogą rosyjską. Nie ulega kwestji, że to wylądowanie wojsk finlandzkich wywrze znaczny wpływ na rozwiązanie kwestji alandzkiej.

Z giełdy berlińskiej.

Berlin, 13 lutego. (T. wł.). Dzisiaj, podobnie jak i wczoraj, tendencja na giełdzie była na ogół zniżkowa. Papiery rosyjskie spadły na skutek opublikowania dekretu rządu rosyjskiego o anulowaniu zagranicznych pożyczek państwowych. Akcje banków rosyjskich później podniosły się nieco.

Bunty w wojsku francuskiem.

Genewa, 13 lutego. (T. wł.) Ponieważ służba w wojsku francuskiem staje się coraz cięższą, a kary są coraz ostrzejsze, bunty nie są tedy bynajmniej rzadkością. Żołnierze 74 pułku podarli swą chorągiew na strzępy. Musiano użyć karabinów maszynowych oraz odwołać się do pomocy dragonów, ażeby po pokonaniu buntowników mieć ich pod strażą. — Komendant pułku był w rozpaczy z powodu swej bezsilności.

Z powodu wczorajszego ewangielickiego święta kościelnego, obchodzonego uroczyście przez urzędy niemieckie, depesze nocne nie nadeszły.

Mela Joskowiczówna
Herman Przyrowski
zaręczeni
Łódź — Będzin
w Lutym 1918 r.
1068—1

Po 15 mk. za 100 kg.
po 8 mk. za 50 kg.
próżne bębny od Oryginalnego szwedzkiego
KARBIDU
płaci i kupuje każdą ilość
DOM HANDLOWY
Aleksander GUTMAN
Aleja Jerozolimska 54
Sprzedaż oryginalnego szwedzkiego karbidu w bębnach karbowanych 50 kg. i 100 kg. zawartości na miejscu.
Biuro i składy czynne codziennie od 9-ej do 1 i pół pp. i od 3-ej do 7 wieczorem.
Firma wysyła na prowincję i załatwia szybko wszelkie formalności na wywóz i sprzedaż Bezpłatnie.
Ceny hurtowe — sprzedaż na bębny
Ważne dla odbiorców w Łodzi!
Wyłączni przedstawiciele na Łódź i Okręg Łódzki:
J. Edelstein i A. Juszkiewicz
Łódź, ul. Piotrkowska 125.
w firmie T-wa Trengolnik.
1001-3-2

Ogłoszenie.

Rozporządzeniem Pana Naczelnika Administracji przy Generał-gubernatorstwie Warszawskiem ilość mąki, przeznaczona dla miasta Łodzi, zmniejszoną została, zmniejszoną więc być musi odpowiednio i racja chleba dla poszczególnego mieszkańca.

Rozdawane obecnie karty na chleb № 71 na okres od dnia 18 b. m. do 3 marca r. b. włącznie, wydrukowane na 4¾ funta chleba, uprawniają zatem do nabycia tylko 3¾ funta, a mianowicie, odcinek 2 funtowy daje prawo do nabycia tylko jednego funta chleba.

Pozostałe 6 odcinków t. j. 1 jednofuntowy, 2 półfuntowe i 3 ćwierćfuntowe, oraz odcinek mączny, za który wzamian mąki nabyć można ¾ funta chleba, obowiązują bez zmiany.

Łódź, dnia 11 go lutego 1918 r.

1013—1

Łódzki Komitet Rozdziału Chleba i Mąki.

Dział ekonomiczny.

Karbowańce.

Młoda ukraińska rzeczpospolita ludowa zdołała nietylko usamodzielnić się szybko, ale i wprowadzić walutę własną w nowoutworzonym banku narodowym. Prowizoryczne prawo emisyjne mówi: „Aż do utworzenie rezerwy złota, gwarantowane są banknoty całością posiadania republiki i jej dochodami. Emisje w żadnym wypadku nie powinny przenosić połowy wpływów z monopoli (zapewne państwowych). Banknot papierowy ma równą wartoś ze złotem, a właściwie z rublem złotym. Obieg dawnych rubli rosyjskich zostaje utrzymany".

Piątego stycznia ukazały się pierwsze ukraińskie sturublówki w ilości 5½ miljona rubli, ze starym herbem Kijowa z 16-go wieku, bez znaków wodnych. Na banknotach napis: sto karbowańców w językach: ukraińskim, rosyjskim, polskim i żydowskim, oraz zwykłe ostrzeżenie co do kary za fałszerstwo. Najwyraźniej też wydrukowano, że wartość rubla równa się złotu i zabezpieczona jest przedewszystkiem monopolem cukrowym, aczkolwiek niema w tekście nic o obowiązku zamiany karbowańców na złoto. W każdym razie karbowaniec ukraiński zastępuje rubel rosyjski, choć nie wiadomo jak długo. Wogóle ta łączność dwóch systemów monetarnych wobec olbrzymiego spadku rubla rosyjskiego, jest niezrozumiałą.

Nie chcemy bynajmniej wchodzić obecnie w rozpoznawanie polityki finansowej Ukrainy, ale imponuje nam fakt energicznego wprowadzenia własnej waluty, unormowania jej wartości i zabezpieczenia posiadanych rubli rosyjskich...

Tymczasem u nas snują się ciągle projekty. Ile głów, tyle „genjalnych" myśli, które przy bliższem rozważeniu nie mają naprawdę ani cech genjalności, ani możności urzeczywistnienia. Każdy dyrektor Banku w Warszawie tworzy projekty waluty polskiej, w piastach, złotych, frankach i t. d. Każdy pan z giełdy ma w zanadrzu swój projekt waluty. Na domiar złego ministerjum skarbu rozsyła jakieś listy ankietowe nieomal do wszystkich, chyba dla tego, by powiększyć dezorganizację i chaos walutowy naszego kraju...

Cała ujemna strona sprawy leży w nieznajomości naszych stosunków ze strony tych, którzy naszymi finansami dotąd rządzili. Minister Steczkowski, a ile wiemy, zdaje sobie sprawę z położenia i chciałby markę polską utrzymać i nadać jej charakter monety obiegowej na całym obszarze Królestwa. Musi jednak uwzględnić warunki posiadania rubli i ich odurzającego spadku, anulującego wszystkie wartości. W pojmowaniu tej sprawy leży błąd zasadniczy, bo bułka pszenna czy dom kamienny ma wartość przedwojenną... w walucie złotej. Tu się nic nie zmieniło i rzeczywiste ceny towarów i posiadania nie mogą ulegać zniżce, lecz przeciwnie zwyżce wskutek swej podstawowej wartości i większego popytu. Suma hipoteczna, dług, czy list zastawny, wyrażony w rublach, logicznie i prawnie nie może mieć innej oceny jak wtedy, kiedy został wypożyczony. Bawimy się ciągle w hypotezy, projekty i referaty, a całej zawiłej sprawie trzeba raz koniec położyć przepisem prawnym, że wszelkie długi rublowe powinny być płacone markami po kursie przedwojennym 216... Rubli samych w naturze przyjmować absolutnie nie wolno. Przepis ten jest najważniejszy w danej chwili, kiedy napływ rubli do kraju będzie się olbrzymio wzmagał, kiedy otwarto wolny dowóz rubli nietylko ze wschodu ale i zachodu, ze Szwajcarji i Szwecji.

Tu niema ani chwili do stracenia i wydanie przepisu, o którym mówimy, przez ministra skarbu, jest koniecznością życiową. Lecz jednocześnie z tym przepisem musi być ogłoszone, iż instytucja państwowa po kursie 216 przyjmuje w ciągu czasu ograniczonego (3 — 5 dni) wszystkie ruble posiadane w kraju, by przeszkodzić tanim zakupom rubli za granicą.

Jest to jedyna droga uzdrowienia w danej chwili stosunków gospodarczych i całej niesumiennej polityki spekulacyjno - dziurkowej. Czy instytucja państwowa zarobi, czy straci na rublach skupionych, to nie jest rzeczą społeczeństwa. Prawdopodobnie uda jej się porozumieć z rządem rosyjskim i otrzymać w zamian ekwiwalent w markach lub może przy wyrównaniu wzajemnych rachunków pozostanie różnica nie wielka za którą kupimy towary... Wyobrażamy sobie w takim razie konieczność utworzenia specjalnej „Izby handlowej" wyrównywującej się wzajemnie, a nadwyżka, na którą stronę wypadnie, musi być regulowaną w walucie danego kraju przez dane państwa.

Już czas wielki, by przerwać chaos finansowy Polski, jej wyzysk doszczętny i mędrkowanie niepowołanych prelegentów. Najważniejszą rękojmią unormowania pokoju ekonomicznego u nas jest utrwalenie systemu monetarnego. Mamy już markę polską — nie powiększajmy chaosu! Wartość waluty jest zupełnie niezależna od metalu, z którego jest zrobioną, lecz od warunków gospodarczych państwa i jego bilansu. My utrwalamy markę i w wewnętrznych naszych warunkach jest ona doskonałym miernikiem dla finansowych potrzeb. Rubel stał się monetą obcą, którą w kraju wypłacać ani spłacać nie można.

Ładnieby wyglądali wierzyciele zagraniczni, gdyby im obecnie rosjanie płacili rublami za dawne długi, lub kupony. Dlaczego my, jako wierzyciele, mamy być wyjątkiem? Dlaczego wolno dłużnikowi nas krzywdzić i spłacać zamiast w 216 po 145 i na nas 50% zarabiać?! Są to rzeczy wprost niesłychane. Rząd polski musi mieć tu szybkie słowo decydujące.

Drugą kwestją jest „Bank Polski". O nim oddzielnie pomówimy. Najprostszą rzeczą byłoby przejęcie Polskiej Kasy Krajowej przez rząd polski. Działalność i posłannictwo polskiego banku narodowego nie mogą być wyssane z palca i rzucone na kilku stronach broszury. Działalność ta ma u nas świetną tradycję w dawniejszym Banku Polskim, a o nowych zasadniczych zmianach powie nam postęp finansowy, ujawniony w pracach narodowych banków: w Szwajcarji, Bułgarji i Holandji. Tam chodźmy po wzory!

Tymczasem wzory u nas tworzą się z obić papierowych lub fresków sufitowych gabinetów bankowych dyrektora, albo z gospodarki finansowej austrjackiej, która ma u nas zbyt licznych nauczycieli i przedstawicieli... Przyswoili sobie formy i szematy a nieznając naszych stosunków i warunków chcieliby swoje praktyki finansowe i skarbowe u nas zaprowadzić!...

Pisaliśmy o karbowańcach nie dlatego by system ukraiński naśladować i wydać ruble polskie, złote, równe papierowym rublom rosyjskim! Ukraina będzie miała zawsze bilans handlowy aktywny i zapewne każe sobie płacić złotemi karbowańcami, by zbudować rezerwę gwarancyjną dla swoich papierów. My teraz jeszcze nie zdolni jesteśmy do powiększenia naszego wywozu, przenoszącego wartością dowóz. Dlatego jednak wspominamy o „karbowańcach", by naszym władzom państwowym pokazać próbkę szybkiego działania młodej, bez tradycji, republiki.

Edw. Dutlinger.

(e) **„Szwedzkie akcyjne przedsiębiorstwo okrętowe i importowe".** Pod powyższą firmą powstało w Szwecji tow. akcyj. z 15 mil. koron kapitału. Ciekawe co i skąd będzie ono importować?

(e) **Angielskie banki.** Parę razy donosiliśmy już o fuzji poszczególnych angielskich banków. Obecnie podajemy zestawienie dywidend i wkładów agielskich banków:

	dywidenda		wkłady w końcu	
	1917	1916	1917	1916
	w procent.		w mil. funt.	
Barclay's	20*)	17½	129.06	107.29
Capital and Counties	14	14	58.64	52.29
Lloyds	18¼	18¼	174.06	151.36
Ldn. City and Mid.	18	18	220.55	174.62
Ldn. County and West.	19	18	142.26	117.26
Ldn. Joint Stock	10	10	57.97	48.91
Ldn. and Provincial	19	19	35.96	30.51
Ldn. and S. Western	17	17	38.66	30.65
Manchester and Liverpool	17½	17½	40.59	35.34
National Provincial	16	16	112.59	100.21
Parr's	19	18	68.63	60.70
Un. of Ldn. and Smiths	10	10	62.81	55.23

(e) **„Związek handlowy dla zboża, paszy i zboża siewnego".** Pod powyższą firmą powstało w Berlinie tow. z odpow. poręką z kapitałem 600,000 marek, które tworzy „przedsyndykat" dla syndykatu importowego, utworzonego przy pomocy rządu z kół handlarzy zboża. Zrazu ma być importowane zboże rumuńskiego i rosyjskiego pochodzenia.

(e) **Obligi skarbowe w Hiszpanji.** Rząd został upoważniony do emisji 4%, jednorocznych obligów skarbowych na sumę 200 miljonów peset po kursie pari.

(e) **Amerykański kredyt udzielony Belgji.** Stany Zjednoczone udzieliły Belgji nowej pożyczki w wysokości 45 mil. fr. Ogółem kredyty udzielone Belgji przez Stany Zjednoczone, dosięgły sumy 432 miljonów franków.

(e) **„Bank Narodowy dla Niemiec"** (Nationalbank für Deutschland). W dniu 22 lutego na posiedzeniu rady nadzorczej przedłożony będzie bilans za rok 1917.

(e) **Kanał Łaba — Odra.** Na ostatniem posiedzeniu Izby handlowej dla pruskich górnych Łużyc przewodniczący zdał sprawę o robotach przygotowawczych do wypracowania memorjału w sprawie kanału Łaba — Odra. Na koszty sporządzenia memorjału zebrano dotychczas sumę 6,000 marek.

(e) **Szalone ceny wina w Niemczech.** W Deisheimie odbyła się niedawno licytacja win palatyńskich z roku 1917. Ceny za 1,000 litrów wahały się między 6,700 a 20,000 marek. Ogółem za 105,000 litrów uzyskano 1,300,000 marek. Płacono więc przeciętnie około 13 marek za litr!

(e) **Ilość gładkich materjałów bawełnianych** przeznaczonych na eksport ze Szwajcarji do Niemiec została ściśle ustanowiona. Według „Nordd. Allg. Ztg." kontyngens ten jest bardzo niewielki.

*) Włącznie z bonusem w wysokości 2½ %.

GIEŁDY.

Berlin, 12 lutego. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216.—
Danja	152.50	153.—
Szwecja	163.25	163.75
Norwegja	161.25	161.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.65
Bułgarja	80.—	80.50
Konstantynopol	18.95	19.05
Madryt	115.50	116.50

Nowy-York, 9 lutego. 9/2 8/2

Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7225	5.7237
„ „ Londyn	4.72—	4.72
Canadian Pacific	145 50	145.75
Anaconda Copper Mining	62.—	62.50
Srebro	85.75	86.12

Paryż, 11 lutego. 11/2 9/2

5 proc. pożyczka francuska	87.65	87.60
3 proc. renta francuska	57.50	57.50
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	54.25	55.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	33.25	33.75
Bank Paryski	996	991
Credit Lyonnais	1099	1098
Akcje kanału suezkiego	4650	4630
„ Brianskie	200	203
„ Lianozowskie	227	226
„ Bakinskie	995	985
„ Tulskie	——	——
„ Lena Gold	——	——
„ Rio Tinto	1785	1790
„ Malcewskie	339	——

Zurych, 11 lutego. 11/2 9/2

Wpłaty: na Londyn	21.43	21.44
„ „ Paryż	78.90	78.90
„ „ Berlin	87.—	82.50
„ „ Rzym	52.25	52.25
„ „ Wiedeń	57.—	53.25
„ „ Amsterdam	196.50	196.75
„ „ New-York	4.59	4.50
„ „ Petersburg	78.—	72.—
„ „ Sztokholm	149.—	149.50
„ „ Kopenhagę	138.—	138.—

Wiedeń, 11 lutego. 11 2 9/2

Czeki na Berlin	150.—	150.—
„ „ Amsterdam	325.—	325.—
„ „ Zurych	168.50	168.50
„ „ Sofję	—.—	—.—
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	210.—	210.—
„ „ Sztokholm	249.—	249.—
„ „ Kopenhagen	231.—	231.—

Amsterdam, 11 lutego. 11/2 9/2

Czeki na Berlin	44.60	42.40
„ „ Londyn	10.895	10.87
„ „ Paryż	40.15	40.05
„ „ Wiedeń	26.70	27.45
„ „ Kopenhagę	70.35	70 30
„ „ Sztokholm	76.40	76.30
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Szwajcarję	51.—	50.85

Giełda warszawska.

13 lutego.

Ppierami procentowymi dokonywano znacznych obrotów przy tendencji mocnej dla 4 i pół proc. Listów Ziemskich i trochę słabiej dla 5 proc. Listów m. Warszawy i 6 proc. Obligacyj m. Warszawy.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	185.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	194.50 195.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	170.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	181.— 180.75 180.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	160.—
Renta	
Serje res.	

Korony 65.—.

Sztokholm, 12 lutego.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 135.90 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
12/II 2 pp.	+ 2,2°	⅝ zachm.	1:8	+ 4.0	
12 II 9 pp.	+ 2,2°	⅞ —		0.0	
13/II 7 r.	+4,7°	⅝ —			

W ubiegłej dobie:

Pochmurnie. Sucho.

Zapowiedź na czwartek 14-go lutego:

Zmiana. Lekki mróz.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWIŁOWSKI.

3-cia loterja R. G. O.

(Tabela nieurzędowa).

Pierwsza klasa, pierwszy dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Mk. 3000 nr. 567.

Mk. 2000 n-ra 686, 33376.

Mk. 1500 n-ra 1612, 11747, 12951, 38257.

Mk. 700 n-ra 2931, 12020, 16138, 23405, 24387, 43477, 44946.

Mk. 500 n-ra 875, 5274, 6551, 6612, 15561, 21023, 31615, 33160, 37993, 47376, 49621.

Mk. 250 n-ra 1994, 2080, 5378, 5815, 6453, 8188, 8313, 10088, 10454, 11012, 13840, 14771, 18363, 18394, 18751, 19116, 24104, 26550, 28814, 28959, 29874, 33159, 34516, 34833, 35099, 38084, 39945, 40243, 41207, 46018, 46612, 46669, 48162.

Po mk. 80 wygrały następujące numery.

54 105 71 87 302 91 406 82 540 613 62 846 57 68 71 991.

1165 97 228 74 404 34 75 513 19 74 98 99 634 37 733 64 839 44 936 63 77 93 97.

2128 64 73 256 340 63 99 594 610 15 702 17 21 60 94 802 983.

3106 77 81 215 311 92 96 403 35 78 730 75 833 56 58 914 70.

4080 186 232 78 414 645 69 708 40 81 823 53 961.

5103 16 217 36 423 528 689 763 897 925 43 46 98.

6005 46 107 77 201 3 304 17 21 41 75 81 418 546 600 35 751 84 882.

7029 46 77 164 329 30 36 405 9 16 34 50 78 512 80 600 11 62 79 801 901 64 67 72 73.

8110 90 235 77 336 500 63 99 614 26 33 68 733 845 98 967.

9041 44 52 59 141 89 90 245 56 300 33 46 513 82 96 602 18 33 53 761 870 900.

10061 90 112 81 312 16 41 51 542 603 25 838 45 58 919.

11137 47 51 285 425 34 742 811 79 911 12 57 89.

12001 5 154 93 261 304 53 67 97 476 505 704 6 64 70 832 75 81 90 919 79.

13103 55 72 293 329 63 79 80 94 513 68 87 602 32 701 9 51 60 84 875 79 84 95 908.

14078 130 60 72 234 307 85 453 521 83 610 77 86 722 24 63 84 813 48 937 63 94 98.

15152 63 92 216 51 71 306 9 23 66 463 626 837 64 943 70 77.

16018 36 42 109 24 33 43 79 90 228 29 62 356 411 21 70 98 529 41 62 78 90 652 71 710 14 64 988.

17119 212 39 61 79 331 47 73 475 90 92 528 65 97 601 13 738 77 839 99.

18037 71 197 231 39 61 323 30 42 443 596 97 626 93 715 49 59 69 74 94 804 24 83 90 904.

19037 96 101 225 80 314 75 468 585 94 612 87 721 99 863 921 46 79.

20043 163 246 317 43 59 67 92 493 607 60 75 740 53 836 43.

21017 125 57 65 91 218 83 93 385 411 24 39 82 548 58 69 84 97 710 65 75 806 87 928.

22002 36 107 340 406 504 60 691 741 87 819 85 89 988.

23004 143 46 50 77 95 201 27 93 335 401 10 39 58 550 83 99 641 52 748 55 75 848 52 924 50.

24173 208 9 40 77 413 28 84 503 66 71 710 22 23 27 40 52 53 808 9 13 24 49 60 75 77 906.

25099 128 218 78 305 18 489 700 834 46 48 85 991.

26006 14 42 57 124 78 89 205 369 480 536 619 64 85 722 31 45 56 59 818 57 83 94 96 907 84.

27056 122 78 246 76 350 75 400 20 505 95 616 749 833 61 977 96.

28046 63 79 93 287 582 653 703 12 49 94 810 27 52 64 904 96 98.

29007 112 243 96 310 15 43 451 56 500 2 8 17 95 937.

30006 25 179 290 360 79 404 42 525 48 63 72 99 613 36 61 77 716 22 25 875 83 908 13 47 64.

31196 210 38 74 327 58 405 27 73 668 76 81 704 805 37 971.

32002 67 68 69 130 38 245 425 46 55 69 583 602 52 704 21 827 77 949 89.

33066 94 167 82 306 26 434 62 504 77 97 735 811 19 75 77 93 939.

34177 90 275 91 320 50 84 98 404 41 518 613 73 745 96 838 82.

35080 116 25 253 313 25 77 95 408 24 28 63 509 12 41 674 756 73 75 806.

36045 102 218 29 52 313 37 47 74 503 4 85 751 97 843 54 88 900 27 68.

37042 187 218 394 504 601 99 717 49 98 809 33 900 75.

38012 52 301 [illegible] 503 696 742 93 835 922 32 72 82.

39108 229 87 362 426 39 615 62 836 53 934 57.

40007 38 75 103 63 82 95 281 38 319 94 98 538 53 97 631 794 873 908 30 41 52 56 85.

41140 78 83 216 72 352 84 78 91 540 75 82 95 629 94 732 823 963 92.

42014 59 87 88 91 181 91 255 65 337 416 18 518 670 814 20 73.

43010 121 42 48 66 83 277 323 32 498 578 604 31 743 79 814 37 95 913 25.

44044 60 67 127 31 48 52 76 209 74 350 433 42 611 19 50 756 86 851 86.

45067 199 229 515 694 808 26 69 93.

46042 94 212 39 62 527 50 58 61 76 692 709 865 70 79 917 81.

47022 85 167 76 97 236 76 96 312 17 22 94 542 48 691 727 805 6 35 81 95 936 53 93.

48006 229 384 94 429 38 63 88 525 623 99 712 67 88 97 835 964 93.

49054 76 239 364 450 502 17 48 602 24 50 87 750 75 872 926 38.

TEATR WIELKI
Konstantynowska 16.
Zrzeszenie artystów żydowskich m. Wilna.

Dziś o godz. 7 i pół wiecz. **3-ci występ** Po raz drugi
WIEŚNIAK
Tragedja w 4 odsłonach i obr. L. Kobryna.
Reżyser i kierownik techniczny Kadison.
Drzwi do widowni podczas przedstawienia będą zamknięte. Reżyser A. Azro. Sprzedaż biletów odbywa się codziennie w kasie teatru od godz. 11 do 2 i od 4 do końca przedstawienia. 1036-1

Restauracja Hotelu Polskiego Piotrkowska nr. 8.
Stale KONCERTY pod kierunkiem znanego skrzypka **p. S. RYCHTERA**
Ceny zwykłe. Kuchnia wykwintna. Dyrekcja **W. Rakowski.**
733—4-4

Karbid
po 2 Mk. w detalu, hurt. beczka 240 funt. 390 Mk. z dodaniem karty wywozu.
Wiadomość: Nowomiejska 11 u Olek. 1037—2-1

Dr. H. Szumacher
wznowił przyjęcia
choroby skórne.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11—2 p.p.
Benedykta Nr. 1.
650—1?r.

Akuszerka
S. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 681—10-1

Potrzebny do Warszawy
handlowiec
obznajmiony z branżą elektrotechniczną, władający językiem polskim i niemieckim.
Oferty do „Siemens'a" Piotrkowska 96. 979 3-1

Z powodu likwidacji interesu sprzedaje się
prasowany TORF
po 1 Mk. za pud.
Konstantynowska 95
1040 1

Karbid
po **2.— mk.** za funt.
Szmalewicz.
— Południowa № 8. —
(Skład lamp) 999—2

Meble
salon (styl rococo) **sypialny** i **stołowy** w zupełnie dobrym stanie zaraz do sprzedania.
Piotrkowska 273, m. 3, II piętro. Obejrzeć można od godz. 1 do 3 po poł
886 3-1

Kupię
dom
drewniany, solidnie, dobrze utrzymany, złożony z 4-ch pokoi—do przeniesienia do Konstantynowa.
Adolf GOLDBERG,
Łódź, Andrzeja № 1.
834 3

Kupię rosyjski lub polski
Underwood.
Oferty składać: **Leon Ginsberg, Łódź, Nowomiejska № 14.**
1001—2-1

:: Resztki ::
Flanele kolorowe po mk. 3.—
Barchany k lor. „ „ 8.—
Delizja i madapolam „
Koronk 2-arszyn. „ „ 7.50
2 arszynowa wełna, białe resztki, batyst, ręczniki prześcieradła, alpaga czarna i cajgi.
Konstantynowska 3, drugi dom od Nowego Rynku, parter, w podwórzu.
943—3—1

Resztki
Tanio nabyć można
Resztki na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, alpagi, drap, sukno na kożuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie, na koszule skautowskie i rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Różne bawełn. resztki i cajgi.
Ceny niskie, lecz stałe.
Łódź, ul Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo
788 10-1

Licytacja przymusowa.
W piątek, dnia 15 b. m., odbędzie się licytacja publiczna in plus w majoracie Czarnocin:
o godz. 12 w południe 1 krowa.
Schmidt,
Komisarz podatkowy
1019—1

Technik
dentystyczny, znający dobrze złotą i kauczukową robotę potrzebny zaraz.
— Dogodne warunki. —
Zgłaszać się do dentysty B. Koprowskiego, Piotrkowska 35.
1031—1

Meble
do sprzedania zaraz
pokój jadalny, używany w dobrym stanie, wykonany w najlepszej — tutejszej firmie. —
Majster stolarski J. Gołubowicz, ul. Średnia 23, codz. od 4—6 w.
1015 1

Maszyny do pisania.
— 1-a taśmy do pisania. —
— Warsztat reparacyjny. —
— Kursy nauki pisania na — maszynie. —
Adolf GOLDBERG,
Łódź, Andrzeja № 1.
1035 1

W sobotę, dn. 16 lutego r. b., o g. 8 i pół w. odbędzie się
w lokalu Stow. Wz. Pom. Prac. Handl. Al. Kościuszki 21.
Koncert
ze współudziałem:
Adasia Frydmana
(skrzypce).
Prof. Stanisł. Nirnsteina (fortepjan)
p-ni **Stelli Birnbaum** (śpiew).
Bilety dla pp. Członków Stow. oraz wprowadzonych gości są do nabycia w kancelarji Stow.
1027—1

Sala Koncertowa, Dzielna 18.
W niedzielę, dnia 17-go lutego, o godz. 8-ej wieczorem wygłosi dr. **Henryk Nusbaum** z Warszawy, redaktor „Rozwagi" odczyt p. t.
Ogniska miłości ludzkiej
Bilety od 50 fen. do 3 mk. nabywać można codziennie w czytelni Nowości A. Straucha, Dzielna 12, a w dzień odczytu od g. 4 przy kasie Sali Koncertowej.

Licytacja. 046-1
W piątek, dnia 15 b. m. odbędzie się licytacja przymusowa in plus:
o godz. 8,15, Zawadzka 23, 28, 30, 38: 4 szafy, 2 lustra, sofa, zegar, szafa do książek, 2 kredensy;
o godz. 8,45, Piotrkowska 81, Zachodnia 72: serweta pluszowa, szafa do ubrań;
o godz. 9,15, Wschodnia 52, 64: urządzenie sklepowe, forkepian, sofa, kredens stół, 8 krzeseł;
o godz. 9,45, Cegielniana 44: 2 szafy do ubrań, 2 stoły, sofa;
„ 10,15, Lipowa 31: sofa sprężynowa, kolekcje, kredens, 2 stoły, 2 szafy, etażerka, 2 materace;
o godz. 10,45, Dzielna 22: szafa do ubrań, sofa;
„ 11, Zielona 7: biurko, kasa;
„ 11,45, Benedykta 35: szafa do ubrań;
„ 12,15, Sienkiewicza 22: urządzenie sklepowe, sofa, lustro, kredens, biurko.
Biuro Wykonawcze
przy Ces.-Niem. Prezydjum Policji.

Casino.
Spieszcie ci, którzy nie zdążyli!
Tylko dziś i jutro
CARAT i JEGO SŁUGI...
Dramat polityczny w 6 aktach z udziałem artystów scen warszawskich.
Początek przedstawień codziennie o godz. 4.45, 6.45 i 8.45.
Dla dzieci dozwolone.
1044—1

Tanio poleca
OBUWIE REFORMOWANE
o zginającej się drewnianej podeszwie
od najskromniejszego do najwykwintniejszego. Przyjmuje się również wszelkie nowości.
Pabjanicka Fabr. Obuwia Reformowanego
873—1 Sprzedaż **Łódź, Piotrkowska 102.**

Biuro elektrotechniczne „LUMEN"
Jan Wójcicki
Długa 68.
Przyjmuje wszelkiego rodzaju instalacje w zakres elektrotechniki wchodzące i reperacje motorów tak na miejscu jak i na prowincji. 885 1

Karbidowe: Lampy stołowe i wiszące; Latarnie rowerowe; Latarnie gospodarskie; Palniki nr. 7½, 10, 15, 20, 25, 28 i 35. **Latarki** kieszonkowe silnie świecące **Baterje** do tychże od mk. 2.—
HUER, Piotrkowska 146, róg Ewangielskiej.
1015—2—1

Krawcowa bez różnicy wyznania do samodzielnego prowadzenia większej **pracowni sukien i okryć damskich** na korzystnych warunkach jest poszukiwaną od 1 marca r.b.
Oferty i adresy pod „Zdolna i Energiczna" w Administracji „Godziny" petentki złożyć zechcą. 041—1

SALMET -MOTOR
(Balsam methylli) (Salicilici comp.)
1010-1 stosuje się z doskonałym skutkiem przy Reumatyzmie, Artretyzmie, Nerwobólach i t. p. Sprzedaż we wszystkich aptekach. — — —

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"
WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.
oraz filje i kantory:
w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Mińsku, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.
PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:
„GODZINY POLSKI"
„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 820—8-1

B. B. Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla № 23, Stolarnia. 862—15-12

Chłopiec potrzebny do warsztatu mechanicznego zaraz. Skład maszyn, Piotrkowska № 69, w podwórzu. 1032—3

Jedwabna suknia jasna do sprzedania. Piotrkowska 91, m. 11, od 10 do 12 i od 3 do 7. 1009—2-1

Lekcji gry fortepianowej lub pianina poszukuję. Łaskawe oferty sub „Pianino" do administr. „Godziny"

Lekcji muzyki udzielam po cenach przystępnych. Oferty składać do admin. „Godziny" sub „H. L." 1024—1

Motor ropowy firmy „Ursus", o sile 8 koni do sprzedania. Władomość. ul. Wolczańska 145, m. 34. 1023—1

Panna poszukuje posady (roboty piśmienne lub t. p.) Łaskawe oferty pod „Słupca" do adm n. „Godziny" 917—3-1

Panna (izraelitka) do dwojga dzieci potrzebna Cegielniana 51, m. 8 988—1

Poszukują dużego pokoju nie umeblowanego, z elektrycznem oświetleniem i wygodami, przy rozjeździe. Oferty sub „B. M. W. 41" do admin. „Godziny" 1030—1

Uczenica z kursu aptecznego poszukuje kondycji. Oferty sub „Uczenica" do adm n. „Godziny" 1042—3-1

Pokój słoneczny z osobnem wejściem, elektrycznem oświetleniem i całodziennem utrzymaniem jest do wynajęcia Benedykta 18, m. 8, I piętro. 959—3-1

Zgubiła rolny młody, samotny, energiczny, poszukuje posady rządcy lub pisarza. Oferty do administr. „Godziny pod „Rzątka" 987—2-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Bronisławy Forys 971

Zgubiła legitymacja chrzebowa na imię Ludwika Martyna, **na 4 osoby.** 899—1

Zaginął dowód nr. 20001, Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Zachodnia 81. 1047—1

Zgubiono kwit ombardowy za nr 8864, Sienkiewicza 23. Zastrzeżenie zrobiono. 1038—1

Zagubiono patent kupiecki na sklep (Gewerberolle) na imię Józefa Derfela, Zakątna 3, 1029—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Zapole, na imię Jadwigi Niedbalskiej. 1028—1

Zagubiono paczkę, zawierającą 17 kawałków i dwa rękawy z czarnego jedwabiu, pod między Piotrkowską a Wólczańską na Cegielnianej. Łaskawy znalazca zechce oddać: Cegielniana 15, m. 14, za wynagrodzeniem. 1006—1

Zaginęły 2 karty węglowe za № 11996, a druga za № patentu 5581, na imię Abrama Frenkenta. 982—1

5 pokoi z kuchnią, wszelkiemi wygodami, w czystym domu do wynajęcia od 1 kwietnia Widzewska 89. 1026—3-1